



KURIER Wileński

PIĄTEK, 17 GRUDNIA 1993 R.

Nr 245 (12269)

Česlovas Juršėnas:

To, co się dzieje dookoła, musi skłaniać nas do zacieśnienia współpracy.

Wczoraj do Polski z oficjalną dwudniową wizytą na zaproszenie marszałka Sejmu RP Józefa Oleksego udał się przewodniczący Sejmu RL Česlovas JURŠĖNAS. Przed wyjazdem o programach i celach wizyty opowiedział on dziennikarce „Kuriera Wileńskiego”.

— Jakże przewidywane są w ramach tej wizyty spotkania i imprezy?

— Program pobytu jest bardzo intensywny. W ciągu tych dwóch dni planuję spotkać się z marszałkiem Sejmu Józefem Oleksym, który zaprosił mnie, a także z marszałkiem Senatu Adamem Struzikiem, premierem Waldemarem Pawlakiem. Ponadto będę rozmawiał z przedstawicielami klubów parlamentarnych, z Litwinami, mieszkającymi w Polsce. Sądzę, że ten taki obfity program pozwoli zrozumieć postawę nowych władz naszej sąsiadki Polski na temat aktualnych spraw zarówno międzynarodowych i dwustronnych stosunków, jak też niektóre niejasności, których nie brakuje. Ponadto ważnym i odpowiedzialnym momentem wizyty będzie moje przemówienie z Sejmu RP.



— Co będzie niciprzedmiotem tego przemówienia?

— Przed wszystkim poprawa stosunków naszych państw: przypomnienie historii, to co było dobrego u naszych narodów i państw oraz jak zapewnić perspektywę w kontekście zmian europejskich.

— Czy wstępne wyniki wyborów w Rosji są pewnym bodźcem do zacieśnienia współpracy Polski i Litwy?

— To, co się dzieje dookoła nas, zwłaszcza w Rosji, musi skłaniać nas do zacieśnienia wzajemnej współpracy, szybkiego rozwiązania spornych kwestii, a nie zasklepienia się w tych, ulubionych przez niektórych sprawach historycznych, które

przeszkadzają w poprawie stosunków.

— Kiedy, Pana zdaniem, zostanie zawarty traktat między państwowy?

— Do moich obowiązków nie należy zawieranie jakichś porozumień oraz nie jestem ku temu upoważniony. Jednak sądząc, że zapoznając się ze stanowiskiem Warszawy oraz tłumacząc postawy oficjalnego Wilna przyczynię się do przyspieszenia zawarcia między państwowej umowy i deklaracji. Przepuszczam, że to mogłoby nastąpić już w nowym roku. Chociaż nie wykluczone, że jeszcze jedno spotkanie przedstawicieli władz litewskich i polskiej nastąpi już w roku bieżącym.

— Czy ta wizyta jest pierwszym spotkaniem władz Litwy z nową władzą RP?

— Owszem, na takim szczeblu — pierwsze. Chociaż przedstawiciele rządzącej frakcji DPPL gościli już w Warszawie.

— Czy z Panem wyrusza jakaś delegacja?

— Będzie mi towarzyszył jeden z liderów DPPL, poseł Gediminas Kirklilas.

— Dziękuję za rozmowę, życzę owocnej wizyty.

Rozmawiała
Jadwiga BIELAWSKA

Józef Oleksy:

Trzeba dążyć do przyjaźni nie sztucznej, a autentycznej

Marszałek Sejmu Polski JÓZEF OLEKSY odpowiada na pytania kor. ELTA w Warszawie.

— Panie Marszałku, w Polsce, niestety, często wytworzyła się negatywny stereotyp Litwinów. Jaki jest Pański pogląd na nasz naród?

— Mój pogląd na Litwinów jest bardzo przyjacielski i szczerzy, jeżeli trzymam się stereotypu, to wyłącznie pozytywnego. Litwów i Litwinów zawsze kojarzę z obrazem sojusznika Polski, wspólną historią, w wielu przypadkach ze wspólną kulturą.

— Jak ocenia Pan fakt, że Litwa jest jedynym sąsiednim państwem, z którym Polska nie podpisała traktatu między państwowego?

— Polska rzeczywiście potrzebuje tego traktatu, więc należy go podpisać po usunięciu wszelkich przeszkód. Jednakże różnymi jak najprędzej usunąć nieporozumienia. Sądząc, że naszym stosunkom zaszkodziło również to, iż wcześniej całą uwagę skupiano na kontaktach sił politycznych, w tym przypadku Sąjūdis i Solidarności. Jak wiadomo, siły polityczne zmieniają się, dlatego moim



zdzaniem, należy koncentrować się na współpracy między państwowej. Zapewne w swym czasie również działał polityczny wśród Polaków na Litwie popełnili błędy, zbyt nierozważając się o autonomii. Narodowość to narodowość, ale się jest obywatelem tego kraju, w którym mieszkają, więc mniejszości narodowe, niezależnie od tego, gdzie mieszkają, powinny przestrzegać miejscowych ustaw, być lojalne.

— A może historia jest właśnie głównym źródłem sprzeczności?

— Jest jeszcze wiele wydarzeń historycznych, które zatrzęcają czas. Tymczasem układy między państwowe zmierzają do przyszłości. Dlatego, sądząc, że

nie powinno w nich być miejsca dla przeszłości. Być może, celem jest znaleźć dla oceny wydarzeń historycznych inną formę, o charakterze rezolucji lub deklaracji. Jakkolwiek tam jest, to należy dopiąć, aby więcej nie trzeba było powracać do tych problemów. Niech historia będzie przedmiotem badań historyków. Teraz stymulujemy z taką sytuacją, że politycy muszą strzyżać spory historyczne. Po drugie, Polska powinna wykazać więcej starania, aby Litwini jej zaufali. Dotychczas było zbyt wiele protekcjonizmu, spoglądania z góry na swego partnera. Tego nie powinno być. Litwa jest równorzędnym partnerem. Jeżeli ocena wydarzeń historycznych zostanie wycofana z traktatu, to sądząc, że przedko go podjąć, jednakże, chcąc to podkreślić, nie oznacza to naszego pragnienia uniknięcia oceny tych wydarzeń. Rozumie my postulat Litwy.

— Litwini w Polsce w specjalnym Pro memoria do prezydenta, Sejmu i Senatu przedstawił swe problemy. Ostatnio przypominano je na posiedzeniu sejmowej komisji mniejszości narodowych i etnicznych. Czy Pan zapoznał się z tą kwestią?

(Dokończenie na str. 3)



Szczyt prezydencki w Tallinnie

TALLINN (ELTA). We środę w Pałacu Kadriorg w Tallinnie rozpoczęło się spotkanie prezydentów trzech krajów bałtyckich Algirdasa Brazauskasa, Gunisa Ulmanisa i Leartisa Meri. Zagajając je prezydent Estonii Leart Meri stwierdził, że chociaż trzy prezydenci zebrał się z okazji otwarcia Bałtyckiego Instytutu Studiów Strategicznych i Międzynarodowych, to podczas tego spotkania istnieje możliwość przedyskutowania również innych kwestii, interesujących trzy kraje. Po krótkiej konferencji delegacji prezydenci w ciągu godziny rozmawiali przy drzwiach

zamkniętych. Po ich spotkaniu opublikowano trzy oświadczenia.

Jedno głosi, że prezydenci omówili sposoby pogłębienia bezpieczeństwa w Europie, sprawę dalszej integracji z Europą, ściślejszej współpracy krajów bałtyckich, stosunki z Rosją.

Drugie głosi, że ściślejsza współpraca NATO i krajów bałtyckich jest krokiem w kierunku udziału naszych krajów w strukturach bezpieczeństwa Europy. Uważamy NATO za głównego gwaranta naszego bezpieczeństwa na przyszłość, mówi się w oświadczeniu prezydentów trzech państw bałtyckich. Propozycje „partnerstwa dla po-

koju”, staną się mostem w budowie takiego systemu większego bezpieczeństwa, oświadczyli prezydenci.

W trzecim dokumencie prezydenci opowiedzieli się za bliższą współpracą z krajami skandynawskimi według formuły „3+5”. Prezydenci zaprobowali inicjatywę ministrów spraw zagranicznych krajów bałtyckich w sprawie regularnego przeprowadzenia sesji ministrów spraw zagranicznych krajów bałtyckich i północnych.

NA ZDJĘCIU: podczas spotkania. Fot. Toomas Volmer (ETA)

O wszystkim — po trochu

Popołudniowe posiedzenie plenarne 15 grudnia

Przyjęto uchwałę Sejmu Republiki Litewskiej „O kompensowaniu oszczędności mieszkańców”.

Posel V. Liutikas zgłosił do dyskusji projekt ustawy Republiki Litewskiej „O zmianie i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o oświacie” i „O zmianie artykułu 215 kodeksu administracyjnych wyroków prawnych”. Po pierwszym i drugim czytaniu zaakceptowano projekty ustawy.

Posel A. Sadkauskas zgłosił do trzeciego czytania i głosowania projekt ustawy Republiki Litewskiej „O poprawie trudnego stanu rolnictwa poprzez eksport, skup produkcji rolnej i sprzedaż wytworzonych na Litwie artykułów spożywczych”. Ustawa została przyjęta.

Toczyła się dyskusja o rozliczeniach w gospodarce Litwy (wynikach sprawozdania przedsiębiorstw, przemysłu mięsnego i mleczarskiego). Zaaprobowano projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O stanie rozliczeń w gospodarce Litwy i wynikach sprawdzenia przemysłu mięsnego i mleczarskiego”.

Poranne posiedzenie plenarne 16 grudnia

Posel na Sejm G. Vagnorius do pierwszego omawiania zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej „O kompensacji oszczędności ludności oraz przywróceniu wartości akcji (udziałów)”.

Posel V. Landsbergis przedstawił projekt ustawy Republiki Litewskiej „O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej „O przywróceniu praw osób, represjonowanych za opór wobec reżimów okupacyjnych”.

Posel A. Raškėnas do drugiego oma-



W SEJMIE

Posel J. Vagnorius do pierwszego i drugiego omawiania zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej „O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o przedsiębiorstwach”. Po drugim omawianiu projekt zaakceptowano.

Posel G. Vagnorius do pierwszego i drugiego omawiania zgłosił projekt ustawy Sejmu Republiki Litewskiej „O indeksacji minimum socjalnego i płacy oraz innych wydatków”. Po drugim omawianiu projektu nie zaakceptowano.

Posel J. Listavičius do trzeciego omawiania i głosowania zgłosił projekt tymczasowej ustawy o deklarowaniu dochodów funkcjonariuszy i urzędników państwowych Republiki Litewskiej. Uchwałę poszczególnie artykuły, zrobiono przerwę w omawianiu.

Posłanka V. Aikėnė do trzeciego omawiania i głosowania zgłosiła projekt ustawy Republiki Litewskiej „O nowelizacji kodeksu administracyjnego i innych wyroków prawnych Republiki Litewskiej”. Ustawę przyjęto.

Posel A. Rudys zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej „O częściowym przywróceniu zdolności nabywczej oszczędności mieszkańców”. Wniosek zaakceptowano.

Wydział analizy informacji
Sejmu RL — ELTA

Z POLSKI

RAKOWSKI: NIE TYLKO ŻYRINOWSKI MA
AMBICJE IMPERIALNE...

Zdaniem b. sekretarza KC PZPR i b. premiera Mięczysława F. Rakowskiego „trzeba być bardzo ostrożnym w formułowaniu już ocen tego, co się stało w Rosji”.

„Rosja znajduje się bez wątpienia w stanie wielkiego zamieszania politycznego i bezwładu. Jeszcze nie wiadomo, co się z tego wyłoni. Jedno jest pewne: nie tylko Żyrinowski reprezentuje ambicje imperialne i oburzanie się na to, że te ambicje znowu się w Rosji pojawiają, jest śmieszne” — powiedział Rakowski. Rosja, od czasu, gdy stała się państwem, zawsze te ambicje posiadała. W gruncie rzeczy te wielkomocarstwowe ambicje zostały przejęte przez następną formację historyczną, czyli rosyjskich komunistów i jest zrozumiałe, że obecna Rosja się ich nie wyrzeknie — stwierdził Rakowski.

Uważa on, że „inna sprawa jest nasza reakcja na te wydarzenia”. „Moim zdaniem nasze obawy nie są w tej chwili uzasadnione, gdyż Rosja będzie się obecnie koncentrowała na uporządkowaniu życia wewnętrznego i na tym, co przeszkadza jej uzyskać ponownie status wielkiego mocarstwa. Nie oznacza to, że Polska polityka nie może tego brać pod uwagę. Jeśli rządzący obecnie polscy politycy mówią, że chcemy do NATO, to dla mnie jest oczywiste, że w NATO nikt nas nie chce”.

W ocenie Rakowskiego „Rosja, obojętnie pod czymi rządami, nie zgodzi się na to, aby dążyć „natowskie” stały nad Bugiem. Rosja, obojętnie, czy Jelcyna, Żyrinowskiego, Sobczaka lub innych, będzie traktować Europę Wschodnią jako strefę, w której ma swoje różne interesy”.

SB ZWALCZAŁO STASI I ŚLEDZIŁO KGB

W 1981 r. funkcjonariusze szcześcińskiej SB zwalczali Stasi i śledzili KGB — wynika z publikacji Bohdana Onichimowskiego, zamieszczonej 15 bm. w „Głosie Szczęcińskim”.

Onichimowski przytacza m.in. wypowiedź b. funkcjonariusza kontrwywiadu szczęcińskiej SB kpt. Jana B.: „W pierwszej połowie 1981 r. zaobserwowaliśmy wzmocnienie działania Stasi na naszym terenie. Rozwinęli penetrację poprzez swoich pracowników kadrowych oraz szeroko zakrojoną akcję budowy agentury. Doszło do niespotykanej w ówczesnej rzeczywistości sytuacji — rozpracowywaliśmy i zwalczaliśmy „bratnią” służbę. Wzmocniono również kontrwywiadowców rozpoznanie działań oficerów KGB i GRU. Dla nas stało się to ważniejsze od penetracji środowisk ówczesnej opozycji”.

Inny rozmówca dziennikarza, wyższy oficer Wojsk Ochrony Pogranicza płk rez. Zdzisław S. mówi o czynionych w 1981 r. przez ówczesną NRD przygotowań do ataku na Polskę: „Nie zdradzę tajemnicy, jeśli powiem, że WOP prowadziła tzw. płytki wywiad i stamtąd mieliśmy ogromną ilość sygnałów o ruchach NRD-owskich jednostek i ich koncentracji w pobliżu granicy. Byliśmy zdecydowani granicy tej bronić, stąd wzmocnienie placówek granicznych, zwiększenie zapasów amunicji i dramatyczne wizytacje strażnic przez dowódców wyższych szczebli...”.

Płk rez. Sławomir K., pełniący w 1981 r. służbę w 12 dwyjży, stwierdził natomiast, iż zasadnicze siły dwyjży rozlokowano na pozycjach obronnych, wobec ewentualnego zagrożenia.

Wszyscy rozmówcy szczęcińskiego dziennikarza, zastrzegając sobie anonimowość, stwierdzili m.in.: „nie wiem, czy nie zdradzam tajemnicy, nie chcę być ciągnany przez sądy, mam także inne obowiązki”.

SITUACJA BIAŁORUSKIEJ MNIJSZOŚCI
NARODOWEJ W POLSCE

„Galopująca asymilacja” uznat za największe zagrożenie dla białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce przez Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno — Kulturalnego Jan Syczewski. Wśród spotkał się on z członkami i sympatykami warszawskiego oddziału Towarzystwa.

„Mimo złożoności całego problemu i wielorakich uwarunkowań, proces ten jest niezaprzeczalnym procesem zmian następujących lawinowo” — dodał. W odczuciu Syczewskiego, zjawisko to jest szczególnie groźne w miastach. „Podstawowy nośnik kultury jakim jest język, ulega jakby zanikowi, bo ludność posługując się powszechnie językiem polskim” — powiedział. „Istnieje dość duże niebezpieczeństwo, że nawet duże skupiska ludności białoruskiej, niejako w pewnym sensie wynaradawiają się” — dodał.

Wśród innych zagrożeń tożsamości tej mniejszości narodowej Syczewski wskazał kłopoty finansowe. Brakuje pieniędzy na etaty i lokale. „Są tylko dotacje celowe na wybrane przedsięwzięcia” — stwierdził.

Białoruskie Towarzystwo Społeczno — Kulturalne w Polsce działa od 1956 r. i skupia obecnie ok. 5 tys. członków. Mniejszość białoruska w Polsce szacowana jest na ok. 350 tys., a największe jej skupiska znajdują się na Białostocczyźnie.

OSTATNI POLONUS Z CHIN W POLSKIM DOMU OPIEKI

77-letni Edward Stokalski z chińskiej Polonii, który w końcu ub. tygodnia wrócił do Polski, znalazł się w Domu Zastępczego Pracownika Budownictwa w Warszawie na Woli.

Stokalski postanowił ostatecznie przenieść się do Polski (w której nigdy nie był) we wrześniu ub. r. Swój zamiar sfinalizował w ubiegły czwartek, kiedy w asyście pracownika ambasady RP, z Harbinu udał się do Warszawy. Jest on ostatnim reprezentantem chińskiej Polonii — poinformował Andrzej Hryniak.

Stokalski, syn zesłańca — budowniczego kolei transsyberyjskiej — urodził się w chińskim Harbinie w 1916 r. Mieszkał tam w środowisku kilku tysięcy Polaków, którzy wydawali polskie gazety, gdzie istniały polskie biblioteki. W 1933 r. rodzina Stokalskich otrzymała obywatelstwo polskie. W latach 50 i 60 większość Polonii wróciła do Polski. W roku 1985, kiedy starszy brat Stokalskiego wyjechał na stałe wraz ze swoją najbliższą rodziną nad Wisłę, został on jedynym Polakiem mieszkającym w Harbinie.

BLISKI WSCHÓD

Według Peresa Izrael doszedł
do porozumienia z OWP

Izraelski minister spraw zagranicznych Szimon Peres oświadczył w czwartek na konferencji prasowej w Paryżu, że Izrael doszedł do porozumienia z Organizacją Wyzwolenia Palestyny w sprawie utworzenia otwartego rynku między państwem żydowskim i przyszłymi autonomicznymi terytoriami palestyńskimi.

Peres dodał, że Izraelczyści zgadzają się, aby Palestyńczycy eksportowali swoje produkty rolne do państwa żydowskiego i aby mogli swobodnie sprzedawać artykuły przemysłowe z państw

arabskich, nawet tych, które formalnie pozostają w stanie wojny z Izraelem. Izrael gotów jest nawet wyrazić zgodę, aby Palestyńczycy mogli sprowadzać bez cła samochody, podczas gdy w stosunku do Izraelczyków obowiązują bardzo wysokie cła.

Według Peresa obserwatory z ramienia OWP będą mogli kontrolować przejścia graniczne między Izraelem i autonomicznymi terytoriami palestyńskimi. Ten właśnie sporny problem był jedną z przyczyn opóźnienia realizacji porozumienia o palestyńskiej autonomii.



Z DONIEŚIEN PAP, ELTA

Apel papieża z okazji Światowego Dnia Pokoju

Nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Litwy przy stolicy Apostolskiej Kazys Lopaoraitis poinformował, że 14 grudnia opublikowano apel papieża Jana Pawła II z okazji Światowego Dnia Pokoju. Rokrocznie obchodzi się go 1 stycznia.

Ze względu na to, że Organizacja Narodów Zjednoczonych rok 1994 ogłosiła Międzynarodowym Rokiem Rodziny, papież na Światowy Dzień Pokoju wybrał temat „W rodzinie rodzi się pokój ludzkości”.

Jan Paweł II w odezwie tłumaczy przyczynę wyboru tego tematu, rozważa nad ścisłą więzią, łączącą rodzinę z pokojem, nad tym w jaki sposób Kościół, organizacje religijne, władze cywilne, instytucje międzynarodowe mogą wspomóc rodzinie w pełnieniu swojej roli jako rzecznika pokoju. Swe myśli i rozważania papież wyłuszcza w czterech rozdziałach apelu:

rodzina — to wspólnota życia i miłości, rodzina — to ofiara braku pokoju, pokój w rodzinie, rodzina w służbie pokojowi. Świat pragnie pokoju i pokój jest mu niezbędny. Nie może jednak zapanować pokój w klimacie chłodu i obojętności, zatrutym nienawiścią. Pokój dojrzewa jedynie tam, gdzie kwitną solidarność i miłość — pisze papież. Podkreślając, że rodzina jest prawdziwym fundamentem społeczeństwa, papież uwytknął niezrównaną rolę rodziny w tworzeniu pokoju. Kiedy w rodzinie panuje zgoda, solidarność i miłość, staje się ona skuteczną twórczynią pokoju.

Z okazji Światowego Dnia Pokoju — 1 stycznia — papież Jan Paweł II w rzymskiej Bazylice św. Piotra celebrować będzie uroczystą mszę św.

Wydział Informacyjno-prasowy MSZ-ELTA

ROSJA

Wybór Rosji podnosi głowę

Projelcynowska partia Wybór Rosji, upokorzona pierwszymi wynikami niedzielnych wyborów parlamentarnych, podniosła w czwartek głowę, kiedy ogłoszono rezultaty głosowania w okręgach jednomandatowych.

Duma Państwowa liczy 450 członków, z czego 225 jest wybieranych zgodnie z zasadą proporcjonalności i tytuł w okręgach jednomandatowych. O ile w pierwszej grupie zdecydowane zwycięstwo odniosła Partia Liberalno-Demokratyczna Żyrinowskiego, to w drugiej mają przewagę jelcynowcy.

Według informacji Michajła Potioranina — jednego z głównych współpracowników Jelcyna — Wybór Rosji będzie miał więcej deputowanych niż faszysci. Wiadomo już, że Wybór Rosji odnotował zwycięstwo w 56 okręgach jednomandatowych, podczas gdy

żyrinowcy tylko w 11. W ten sposób jelcynowcy wprowadzą do Dumy Państwowej co najmniej 87 deputowanych, a Partia Liberalno-Demokratyczna 61. Proporcje te mogą się zmienić w miarę ogłoszania kolejnych rezultatów wyborczych.

„Partia Liberalno-Demokratyczna zbyt wcześnie świętowała zwycięstwo” — stwierdził w czwartek Nikołaj Miedwiediew, który w administracji prezydenckiej zajmuje się terytoriami i regionami. Do tej pory liderzy Wyboru Rosji — i w ogóle reformatorzy — bili się w pierśi i przyznawali do popienienia wielu błądów, które sprawiły, że tak bardzo poszła w górę partia Żyrinowskiego. Teraz jednak podnieśli głowę i stwierdzają, że wcale nie jest tak źle.

Cała Rosja dopiero teraz — ze

zdumieniem — zdaje sobie sprawę z wyników głosowania. Mało kto sądzi, że nastroje faszystowskie mogą być tak bardzo zakorzenione. Mówi się, że wielu wyborców, którzy głosowali na ludzi Żyrinowskiego, uczyniło tak „z przekory” wobec reformy Gajdara. Gdyby wiedzieli, co w praktyce oznacza popieranie Partii Liberalno-Demokratycznej, „nigdy by tego nie uczynili”. Wielu Rosjan po prostu wstydzili się, że głosowało na Kaszpirowych.

W otoczeniu Jelcyna mówi się już, że za sukces wyborczy Żyrinowskiego zapłaci wicepremier Jegor Gajdar. Gdyby nazwisko kojarzy się przeciętnemu Rosjaninowi z drastycznymi reformami ekonomicznymi. Jeśli reformy takie — w złagodzonej formie — mają być kontynuowane, trzeba aby kierował nimi ktoś inny.

Wszystkiemu winien Kaszpirowski

Rosyjski nacjonalista Władimir Żyrinowski osiągnął tak poważny sukces w wyborach parlamentarnych, ponieważ stosował podczas kampanii wyborczej hipnotę za pośrednictwem swego doradcy Anatolija Kaszpirowskiego — oświadczył w środę przywódca Partii Woiności Gospodarczej Konstantin Borowoj.

Kaszpirowski zaproponował ponoć Borowojowi usługi hipnotyzerskie w celu manipulowania wyborcami rok temu, kiedy ten zaczynał karierę polityczną. Stynny „uzdraviacz” zapamięt wówczas, że wykorzystując system rozkazów, symboli i „zakłęk” potrafi z ekranu telewizora nakłonić do

głosowania na odpowiednią partię ponad 40 proc. wyborców. Mimo to Borowoj odrzucił jego ofertę.

Oślawione programy telewizyjne Kaszpirowskiego, dzięki którym zyskał popularność w całym b. ZSRR, zostały zdjęte z anteny na skutek protestów lekarzy i psychoanalityków, twierdzących, że mają one zgnubny wpływ na zdrowie psychiczne i fizyczne pacjentów. Okazało się przy okazji, iż program telewizyjny, który pokazywał pogawędkę Kaszpirowskiego z zabijaczką podległą przez niego kobietą podczas wykonywanej bez znieczulenia operacji, był jedynie montażem.

Według Borowoj, Kaszpirowski

miał podczas masowych seansów hipnoty używać słów-zakłęk, których ponowne usłyszenie zmuszało do wykonania poleceń hipnotyzera. Część owych „zakłęk”, przekazywanych z ekranu telewizyjnego podczas kampanii wyborczej opierała się na symbolice seksualnej — twierdzi Borowoj.

Jego zdaniem wykorzystywanie podobnych metod w celach politycznych jest nielegalne i może służyć jako podstawa do unieważnienia wyników wyborów, gdyż „nie były one wolne”. Borowoj podkreślił, że jego opinię o roli Kaszpirowskiego w kampanii wyborczej potwierdziło wielu psychoanalityków i innych ekspertów.

Kobiety Rosji w centrum sceny politycznej

Ruch polityczny Kobiety Rosji, który ku powszechnemu zaskoczeniu zyskał poparcie 8 procent wyborców, zajmuje centralne miejsce na rosyjskiej scenie politycznej. Jak oświadczyła jego przewodnicząca, 40-letnia Alwetina Fiedułowa, ruch ten zamierza zachować pełną niezależność i chce stworzyć własną grupę parlamentarną. Według ostatnich danych może on liczyć na około 20 mandatów w 450-osobowej Dumie Państwowej.

O względy Kobiety Rosji zabiegają teraz zarówno jelcynowcy z Wyboru Rosji, jak też komuniści Giennadija Ziuganowa i faszysci Władimira Żyrinowskiego. Fiedułowa jest gotowa współpracować z każdym z tych ugrupowań, ale tylko „w konkretnych sprawach”.

Fiedułowa odrzuca propozycję nawiązania bliższych kontaktów z Partią Liberalno-Demokratyczną, gdyż Kobiety Rosji nie mają zaufania do Żyrinowskiego. Wprawdzie podobna im się hasło walki z przestępczością, ale stanowczo odrzucają jako „sprzeczne z normami cywilizacyjnymi” jego pomysły, aby kryminalistów rozstrzeliwać bez wyroku sądowego „tam, gdzie zostaną złapani na gorącym uczynku”.

Kobiety Rosji opowiadają się wprawdzie za gospodarką rynkową, ale „nie za wszelką cenę”. Krytykują Jegor Gajdara, zarzucając mu, że „dla rozeźrał realizację swoich reform” i „blednie dobrał zastosowane środki”. Z komunistami łączy kobiety to, że chcą zapewnić osłonę socjalną najbied-

niejszym i występują w obronie — jakkolwiek bez przesady — sektora państwowego.

Na czele Kobiety Rosji stoi grupa wykształconych pań, mających studia uniwersyteckie i doświadczenie wymissionie z pracy w radzieckim aparacie partyjnym i związkowym. Wydaje się, że jest to ugrupowanie gotowe poprzeć kurs reformatorski i w razie potrzeby przyczynić się do frontu antyfaszystowskiego. W zamian za to jednak domaga się znacznego zwiększenia roli kobiet w życiu politycznym. M.in. żąda dla siebie stanowisk ministerialnych, i to nie tylko w takich resortach jak oświata czy sprawa socjalna, ale nawet — jeśli znajdą się odpowiednie kandydatki — w ministerstwach spraw zagranicznych i gospodarki.

Wybory w okręgu nr 207 w Petersburgu będą powtórzone

Okręgowa Komisja Wyborcza nr 207 w Petersburgu w czasie posiedzenia w nocy ze środy na czwartek uznała za nieważne wyniki wyborów w tym okręgu. Michajł Kisielow, niezależny kandydat do parlamentu, który otrzymał większość głosów wyborców, oskarżony został o fałszerstwo.

W czasie kampanii wyborczej Kisielow rozdawał ulotki, w których twierdził, iż jest popierany przez „Wybór Rosji”. Regionalny sztab wyborczy tego bloku wydał jednak oficjalne oświadczenie, w którym jednoznacznie odciał się od jakiegokolwiek poparcia dla Kisielowa. Grupa popar-

cia Michajła Kisielowa została również oskarżona o prowadzenie kampanii wyborczej w dniu wyborów.

Ostateczną decyzję podejmie Centralna Komisja Wyborcza w Moskwie, jest jednak prawie pewne, że wybory w tym okręgu zostaną powtórzone.

Kalejdoskop aktualności

Prezydent nie ułaskawił

Prezydent Republiki Litewskiej A. Brazauskas odrzucił prośbę o ułaskawienie skazanym na karę śmierci za szczególnie ciężkie przestępstwa ur. w roku 1963 W. Iwanowa i ur. w roku 1953 V. Lasky.

Dla skazanych była to „ostatnia deska ratunku”. Teraz wypada tylko czekać, kiedy wyrok zostanie wykonany.

Dyplomaci w Jurszénasa

15 grudnia przewodniczący Sejmu Č. Juršénas przyjął rezydujących na Litwie ambasadorów i charge d' affaires ad interim państw zagranicznych. W spotkaniu uczestniczyli kierownicy służb dyplomatycznych Watykanu, Białorusi, Czech, W. Brytanii, Estonii, Włoch, USA, Łotwy, Polski, Chin, Norwegii, Francji, Rosji, Finlandii, Szwecji, Niemiec, Turcji i Ukrainy.

Č. Juršénas opowiedział o pracy Sejmu w tym roku, dokonał przeglądu planów na rok następujący.

Ambasadorowie podziękowali za udzieloną informację i wyrazili nadzieję, że takie spotkania staną się tradycją, gdyż przyczynia się to dokładniejszego i obszerniejszego informowania rządu swych krajów o zachodzących na Litwie procesach.

Ozolas krytykuje i ostrzega

Postawie na Sejm R. Ozolas i E. Jarašiūnas negatywnie ocenili odwołanie pełnomocnictw państwowej delegacji na rozmowy z Rosją. Na konferencji prasowej oświadczyli oni, że ten dekret prezydenta grundownie zmienia politykę państwową Litwy.

Państwowa delegacja negocjacyjna miała do spełnienia dwa podstawowe zadania, mianowicie — wymóc wycofanie wojsk rosyjskich i wyrównanie szkód wyrządzonych w ciągu 50 lat okupacji. Wykonano tylko połowę tej pracy, mówili prelegenci, i nie jasny jest los dalszych rokowań.

To posunięcie, mówi R. Ozolas, jest jeszcze jednym wyrazem litewskiej polityki „cichych dyplomacji”. Na tle wyborów parlamentarnych w Rosji taka polityka jest katastrofalna dla Litwy. Gdyby partia W. Żyrinowskiego usadowiła się na szczycie władzy, przed Litwą powstałby problem życia i śmierci, powiedział on. W tym przypadku podstawą polityki państwowej Litwy powinno być organizowanie totalnej obrony.

Do NATO „krok po kroku”?

Konkretne projekty i perspektywy współpracy Litwy i NATO, możliwości podpisania układu z NATO na podstawie inicjatywy „partnerstwo w imię pokoju” zostały omówione w Oslo z kierownictwem północnego ugrupowania sił zbrojnych NATO. Na zaproszenie dowódcy tego ugrupowania generała G. Johnsona 13 i 14 grudnia przebywał tam doradca prezydenta Republiki Litewskiej, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador J. Paleckis.

Podczas przyjęcia u sekretarza stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Norwegii S. Biorke omówiono dwustronne stosunki, efektywność pomocy Norwegii dla Litwy, jak też stosunki z krajami ościennymi po wyborach w Rosji.

Sekretarz stanu stwierdził, że Norwegia popiera dążenia państw bałtyckich do podpisania układu i zbliżenia się z NATO, jednakże opowiada się za taktyką „krok po kroku” i konkretnymi wynikami, nie zaś głośnieymi oświadczeniami.

Dozować honoris causa!

Litewska Rada Naukowa opublikowała oświadczenie w sprawie działań, ponizających autorytet instytucji naukowych Litwy.

Rada otrzymała informację, że niektóre wyższe uczelnie zaczęły już nadawać honorowe tytuły naukowe i pedagogiczne obywatelom zagranicznym, chociaż jeszcze nie przygotowano ani przepisów, ani procedury nadawania takich tytułów. W opublikowanym oświadczeniu, które podpisał wiceprzewodniczący Rady Naukowej, profesor L. Telksnys, twierdzi się, że fakty takie ponizają prestiż instytucji naukowych.

Tytuły honorowe wyższych uczelni — zdaniem rady — reprezentują system nauki i studiów całej Litwy. Dlatego należy je przyznawać wyłącznie za szczególne zasługi dla nauki, studiów, kultury Litwy. Tym bardziej nie może być tolerowane angażowanie pośredników, którzy, jak głosi oświadczenie, częstokroć zgłaszają kandydatury do honorowych tytułów mając na względzie własne cele.

Ubezpieczeniowcy: grubsze sakiewki

Od 1 stycznia 1994 r. nowo zakładane spółki ubezpieczeniowe (w wyjątkiem towarzystw samoasekuracyjnych) powinny posiadać kapitał zakładowy w wysokości co najmniej 500 tys. litów.

Taką uchwałę podjęła istniejąca przy Ministerstwie Finansów Litewska Rada do spraw Ubezpieczeń. Wcześniej, podczas rejestracji nowej spółki ubezpieczeniowej wymagano uiszczenia kapitału zakładowego w wysokości co najmniej 50 tys. litów. Jednakże w celu zapewnienia finansowej wiarygodności spółek i wykonania zobowiązań wobec ubezpieczających się, prócz tego orientując się na kapitał zakładowy banków (obowiązkowy — 5 mln litów), postanowiono zwiększyć konieczny kapitał zakładowy spółek ubezpieczeniowych.

Według danych Rady do spraw Ubezpieczeń, obecnie na Litwie jest zarejestrowanych 37 spółek ubezpieczeniowych.

Dary z Niemiec dla policji

We środę policja Litwy wzbogaciła się o 95 samochodów, dostarczonych z niemieckiej prowincji Meklemburgia-Pomerania Górna. Dar składa się głównie z samochodów osobowych Żiguli, mikrobusów „Barkas B 100”, ciężarówek. Prócz tego koledzy z Niemiec przysyłać 250 przenośnych radiostacji, umundurowanie.

Ta przesyłka z trudem pomieściła się w garażu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jest to już drugi taki dar Niemców dla policji litewskiej. Pierwszy, dostarczony w końcu kwietnia br. liczył 80 samochodów.

Rolnikom — wolne ręce

„Eksport rolnictwa Litwy jest nieograniczany i rząd ma prawo regulować go tylko w wyjątkowych przypadkach”, głosi uchwalona na posiedzeniu Sejmu ustawa o poprawie ciężkiego stanu rolnictwa poprzez eksport, skup produkcji rolnej i sprzedaż artykułów wytworzonych na Litwie.

W ustawie zapisano, że rząd Republiki Litewskiej do 15 sierpnia ustala na nowy rok gospodarczy rozmiary skupu niezbędnych produktów rolnych i kwoty ich skupu dla konkretnych przedsiębiorstw przetwórczych produkcji rolnej. Pozostałe artykuły pochodzenia roślinnego i zwierzęcego producenci będą mogli natomiast sprzedać według własnego widzimisię.

Trzeba dążyć do przyjaźni nie sztucznej, a autentycznej

(Dokończenie ze str. 1)

— Dotychczas nie. Polska przestrzega norm międzynarodowych względem mniejszości. To źle, jeżeli postulaty Litwinów w Polsce nie spotykają się z należytym oddźwiękiem. Myślę, że nie ma problemów, których nie można rozstrzygnąć. W tym zaś, że w Polsce dużo pisze się o Polakach na Litwie zapewne nie ma nic złego. Przecież ich mniejszość narodowa na Litwie jest duża. Prócz tego, niektóre ugrupowania polityczne w Polsce rozgrywały „kartę” Polaków na Litwie. Spodziewam się, że ten okres nie wróci.

— Jaką rolę w poprawie sto-

sunków litewsko-polskich mogłyby odegrać parlamenty obu krajów?

— Bardzo pozytywną. Zaprosiliśmy przewodniczącego Sejmu Litwy Česlovasa Juršénasa, który złożył w Warszawie wizytę w dniach 16-17 grudnia. Symboliczny wydziewek ma to, że pierwsza wizyta gości zagranicznych takiej rangi nastąpi w Sejmie polskim nowego składu. Sądzę, że jeszcze w tym roku utworzymy bilateralną grupę parlamentarną „Litwa — Polska”. Grupa, jaka działała w poprzednim Sejmie, bardziej troszczyła się o sprawy Polaków na Litwie, moim zdaniem, należy dążyć do ściślejszych więzi między sejmami.

— Niebawem Boże Narodzenie i Nowy Rok. Co chciałby Pan życzyć z okazji świąt ludziom Litwy? Jakie, Pańskim zdaniem, są perspektywy współpracy naszych krajów?

— Wszystkimi mieszkańcom Litwy życzę pomyślną przyszłość, szczególnie dużo sukcesów w rozwiązywaniu problemów gospodarczych. Chciałbym, aby to wszystko odbywało się na tle szczerej i życzliwej współpracy z Polską. Życzylbym, aby nasza przyjaźń była nie sztuczna, a naturalna, aby łączyła nas wolna i otwarta granica, a przejścia na niej stawałyby pomoc, nie zaś przeszkodę w rozszerzaniu kontaktów. Widzę piękne perspektywy współpracy naszych krajów. Wszystko zależy od nas samych.

— Dziękuję za rozmowę.

Podmiejskie pociągi będą kursować według rozkładu

WILNO, 16 grudnia (ELTA). Przedsiębiorstwo państwowe „Lietuvos Geležinkeliai” informuje, że podmiejskie pociągi nr 6450/6451 Wilno — Nowe Świąciany — Wilno, nr 644/645 Wilno — Gudogaje — Wilno i nr 6351/6352 Wilno — Orany — Wilno, kursujące tylko w dniach pracy według rozkładu będą też kursowały 18 i 24 grudnia.

Pociąg nr 6410/6413 Wilno — Didžiašalis — Wilno według rozkładu będzie też kursował podczas przedświątecznego weekendu — 17, 18 i 19 grudnia oraz w dniach świąt — 24, 25 i 26 grudnia.

SPORT

Przykra porażka

O wielkim pechu mogą mówić koszykarki kowieńskiej „Viktorii” startujące w 1/8 finału Pucharu Ronchetti. Minioniej srody mimo własnego parkietu musiały one ulegć węgierskiej drużynie DKSK-SeM — 80:82.

Porażka jest tym bardziej przykra, że przedwcześnie rywalki zamykają tabelę w grupie „B”, a pierwszy mecz na wyjeździe Litwinki wygrały bardziej niż pewnie — 97:81.

Żilinskienė najlepsza

Zgodnie z tradycją litewskie radio i telewizja organizują konkurs na najlepszego lekkoatletę mijającego roku.

W tym roku za takową została uznana wicemistrzyni Uniwersydnu N. Savickytė-Żilinskienė, specjalizująca się w skoku wzwyż. Drugą lokatę przyznano dyskobolowi V. Kidykasowi, a trzecią — oszczepniczce T. Nekrošaitė.

Łącznie w konkursie — wymieniono 21 nazwisk mistrzów biegni, rzutni i skoczni.

Baggio — piłkarzem roku

Zawodnik „Juventus” Turyn R. Baggio został wybrany piłkarzem roku przez czytelników brytyjskiego magazynu „World Soccer”.

Baggio, który zebrał 13,5 proc. głosów, wyprzedził dwóch Holendrów — D. Bergkampa („Inter” Mediolan), który zdobył 11 proc. głosów oraz R. Gullita („Sampdoria” Genua) — 9 proc.

Zespołem roku 1994 wybrano włoską „Parmę” przed reprezentacją Kolumbii oraz jedenastką „Manchester United”. Trenerem roku został menedżer „Manchester United” A. Ferguson, który wyprzedził szkoleniowca „Parmy” N. Scale oraz selekcjonera reprezentacji Norwegii E. Olsena.

UEFA ostrzega

UEFA zagroziła federacjom piłkarskim Armenii, Azerbejdżanu, Chorwacji i Gruzji, że nie dopuści do rozgrywania meczów eliminacyjnych do mistrzostw Europy-96 na terenie tych krajów. Motyw jest prosty: cała czwórka jest zamieszana w konflikty militarne, stąd reprezentacje tych państw będą musiały rozgrywać spotkania na neutralnych boiskach: Gruzja i Armenia na terenie Wspólnoty Niepodległych Państw, a piłkarze Chorwacji zagrają w którymś z państw ościennych.

Losowanie ME-96, których gospodarzem będzie Anglia, zostanie przeprowadzone 22 stycznia 1994 roku w Manchesterze.



NA ZDJĘCIU: marszałek Sejmu Polskiego Józef Oleksy wita przewodniczącego Sejmu RL Česlovasa Juršénasa. Włodzimierz Gulewicz, telefoto PAP/CAF-ELTA

KRONIKA OFICJALNA

O wynikach wizyty w Danii podczas

czwartkowej konferencji prasowej w gmachu rządu opowiedzieli premier Litwy Adolfas Šleževičius i minister rolnictwa Rimantas Karazija.

Współpracują wojskowi

15 grudnia z jednodniową oficjalną wizytą bawiła w Wilnie delegacja Sztabu Generalnego Polski z szefem sztabu generałem T. Wileckim. W skład delegacji wchodził dowódca lotnictwa wojskowego, marynarki wojennej Polski.

Na lotnisku gości powitali szef sztabu sił zbrojnych Litwy pułkownik S. Knezys, dowódca marynarki wojennej, lotnictwa, brygady wojsk polowych „Geležinis vilkas”. Rozmowa oficerów wysokiej rangi Litwy i Polski trwała najdłużej w sztabie

sił zbrojnych. Jak powiedział uczestniczący w niej zastępca szefa sztabu pułkownik A. Zabulionis, omawiano przygotowanie oficerów, podoficerów, jak też możliwości nauki dowódców batalionów Litwy we Wrocławiu. Rozważano możliwość zapoznania się z planami w zakresie sztabów sił zbrojnych, wyszkolenia faktycznego, bojowego.

Przedwczoraj delegacja polskich oficerów wysokiej rangi spotkała się z ministrem ochrony kraju L. Linkevičium, przewodniczącym Sejmu Č. Juršénasem.



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,86	3,95	2,26	2,35	0,26	0,30
„Vilnius bankas”	3,86	3,94	2,25	2,34	0,26	0,35
„Lietuvos verslas”	3,85	3,95	2,25	2,34	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,87	3,96	2,27	2,32	0,28	0,32
„Senamiesčio bankas”	3,82	3,95	2,27	2,35	0,26	0,35

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3533	3677
Marka niemiecka	12067	12559
Dolar amerykański	20668	21512
Funt brytyjski	30770	32026
Frank szwajcarski	14067	14641

Na podstawie doniesień agencji Informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Henryk MAZUL

Jak wielkie ma być „wielkie Wilno”?

Mieszkańcom wsi należących do gminy karockiej i starotrockiej w rejonie trockim powiodło się: wiszący nad nimi od paru lat miecz Damoklesa cofa się: ziemię ich wyłącza się z planu rozbudowy „wielkiego Wilna”. Trzeba przypuszczać, że ludzie odzyskają swą ojcowską i będą gospodarzyć.

Niestety, nie można tego powieścić o miejscowości wsi gmin rejonu wileńskiego, bowiem uchwała o „wielkim Wilnie” podjęta przed dwoma laty przez ówczesną ekipę rządzącą, nadal zachowuje swą moc, a ostatnio w związku z zbliżającą się zakończeniem roku, stała się szczególnie aktualna. Do końca roku bowiem, jak twierdzą przedstawiciele rejonu lub do 15 stycznia roku przyszłego, według słów przedstawicieli merostwa Wilna, ma zapadła ostateczna decyzja o ustaleniu nowej granicy między posiadłością miejską a terenami rejonu wileńskiego. Toteż kolejna „batalia” o nią została stoczona przedwczoraj, tym razem w samorządzie rejonu. Przybyli tu przedstawiciele merostwa, prezentujący interesy miasta w osobie zastępcy głównego architekta Romasa Ruckinska oraz kierownika działu planowania generalnego zarządu urbanistyk i architektury Alvydas Žička, jak też przedstawiciela Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki Laimy Janušienė. Drugą stronę przedstawiają, a raczej bronią interesów mieszkańców rejonu, stanowią między innymi, architekt Kęstas Mikėnas, kierownik służby regulacji rolnych Stanislovas Bacevičius, kierownik działu rolnego Petras Kisieliovas, główny ekonomista Michail Volk z przewodniczącym rady samorządu Andriejem Silka na czele. Przybyli też pełnomocnik rejonu na rejonie wileńskiej Algirdas Joys, poseł na Sejm Artur Plokszo oraz przedstawiciel od ZPL Stefan Świątkowski.

Warto przypomnieć, że zgodnie z pierwotnym planem Wilno miało pochłonąć 5 tys. ha gruntów w rejonie trockim i około 22 tys. ha w wileńskim. Po pewnych korektach, które nastąpiły między innymi nie bez interwencji władz rejonu trockiego, miasto zrzeka się gruntów gmin tego rejonu, zmniejszając obszar do 22.690 hektarów. W tym, jak określono, 12 tys. ha ma stanowić tak zwany teren pierwszoplanowej zabudowy i około 10 tys. ha — rezerwową. Jednakże ostatnio obszar pierwszoplanowej zabudowy zmniejszono blisko o 3 tys. ha.

Czym można wytłumaczyć taki „apetyt” na ziemię podwileńskich rolników? Myślę, że nie tylko chęcią

wz bogacenia się cudzym kosztem, gwałcając nawet zagwarantowane im przez Konstytucję prawo nietykalności własności.

Przecież rolnik, któremu zabiorą ziemię, zostanie faktycznie z kwitkiem. Nie każdy doczeka się kompensaty (niech nawet w litach) przewidzianej wypłacaniem w ciągu 15 lat z 2 proc. odsetkiem na inflację. A nawet, gdy doczeka — to otrzyma przysłowiowe groszka.

Tu można by zaoponować, że podobne problemy wynikają również w Kownie oraz innych miastach. Jednakże Kowno, liczące niewiele mniej mieszkańców niż Wilno, zajmuje teraz dwukrotnie mniejszą powierzchnię (około 14 tys. ha). W dodatku, przewidziana strefa pierwszoplanowej i perspektywicznej zabudowy jest blisko dwa razy mniejsza od wileńskiej. I ostatecznie, jak poinformował zebranych pełnomocnik rejonu A. Joys, w rzadziej jest rozstrzygana kwestia zmniejszenia tej powierzchni o kolejne 400 ha. Nawsu się wniosek: albo władze kowieńskie mają mniejszy apetyt na cudzą ziemię, albo też mieszkańcy okolicznych wsi lepiej potrafią bronić własnych interesów.

— Doskonale rozumiemy potrzebę rozbudowy miasta, wiedzą o tym również mieszkańcy wsi: to jest nieuniknione. Ale żeby ich nie skrzywdzić, należy zwrócić im ziemię i niech sami sprzedają chętnym budowania się — mówi A. Silko. — Tym bardziej, że wkroczyliśmy w gospodarkę rynkową i ziemia wkrótce będzie towarem, a stanowi ona jedyny majątek ludzi wsi. Drugie wyjście — według A. Silki — to przekazać teraz miastu minimalną powierzchnię, którą w ciągu 2-3 lat potrafi zabudować. Pozostałe grunta zwrócić właścicielom ograniczając sposób ich użytkowania, zstrzegając przy tym wznoszenie zabudowań. Oczywiście, tereny te można rozplanować w projekcie, niech ludzie, którzy zostaną właścicielami, sprzedają swe działki zgodnie z projektem rozbudowy miasta, aby nie było chaosu, jak w przypadkach obszarów przekazanych pod zabudowę przez pełnomocnika rejonu A. Merkysa we wsiach Taranda, Bajory i innych miejscowości miast.

Przedstawiciele miast nie byli w stanie określić obszaru niezbędnego do pierwszoplanowej zabudowy. Tym bardziej, że z braku funduszy zostało wstrzymane wznoszenie

bloków nawet w budowanej dzielnicy Piliatė (Zameczek). Ze względów ekonomicznych, trzeba przypuszczać, budowa indywidualna również się zmniejsza, a więc i zapotrzebowanie na parcele. Na pytanie, ile domów mieszkalnych miasto jest w stanie zbudować w ciągu roku, padła odpowiedź: chyba z pięć. Cyfry tej nie chce się traktować na serio, jednakże uwzględniając obecną sytuację, jest ona całkowicie prawdopodobna.

Nie zważając na to, „zwolennicy wielkiego Wilna”, podkreślali, że zależy im nie na pierwszoplanowej zabudowie, lecz na perspektywicznej (20-30 lat), uwzględniającej przy tym strefy rekreacyjne, warunki przyrodnicze i in. — słowem chodzi o teren „brutto”.

... Ostatecznie można ich zrozumieć: wykonują uchwałę rządową, skoro jest utworzony oddział planowania generalnego, to jego pracownicy muszą przeciwień ten plan tworzyć (zresztą teraz posiadanie pracy też się liczy) i nie negują, że takowy plan jest niepotrzebny. Ale nawet najlepsze uchwały z czasem tracą swą aktualność, gdy się uwzględni warunki, realia dnia. W danym wypadku ten 20-30 letni perspektywiczny plan Wilna w pewnym stopniu przypomina mi w swojej formie podboju kosmosu przy braku elementarnej porządku i ładu w kraju.

...Po przeszło godzinny spiraniu się, strony rozszły się z decyzją, że samorząd rejonu określi wielkość obszaru i miejsca, które przeznaczy na pierwszoplanową zabudowę i zgłosi swą propozycję do rejonu. Czy zostanie ona uwzględniona? Bo jak dowodzą wetpne pobieżne obliczenia, przy uwzględnieniu liczby byłych właścicieli ziemi w mieście, chętnych w zamian otrzymać parcele na budowę, a nawet udestąpieniu każdej rodzinie Wilna (około 600 tys. mieszkańców) tworzy przypuszczalnie około 150 tys. rodzin, 15-arowej działki na budowę, łącznie zapotrzebowanie gruntów wyniesie około 2700 ha. Tak więc, jeżeli rząd zatrudni się nie tylko o interesy mieszkańców miasta, ale stwierdzi też, że każdy skrawek ziemi orną może być źródłem wytwarzania produkcji rolnej, i że mieszkańcy wsi, też mają swoje potrzeby, i że ziemia orną nie wolno aż tak szłować — być może, zapadnie pozytywna decyzja...

Danuta DANOWSKA

Znakować butelki, karać dłużników Z posiedzenia rządu

15 grudnia na otwartym rozszerzonym posiedzeniu rządu zgłoszono 20 kwestii.

Członkowie rządu, kierując się ustawą o wstępnej prywatyzacji majątku państwowego, zatwierdzili listę nie podlegających prywatyzacji budynków administracyjnych w mieście Wilnie. Budynki te mają być przydzielone na siedziby ministerstw, departamentów, innym służbom i instytucjom państwowym, ambasadam i placówkom konsularnym krajów zagranicznych. Listy nie podlegających prywatyzacji domów niemieszkalnych powinny zatwierdzić do 15 stycznia roku przyszłego również zarządy miejskie i rejonowe.

Jako że na rynku litewskim sprzedaje się wiele sfałszowanych napojów alkoholowych, państwowe wytwórnie wódki i wyrobów wódczanych dla ochrony przed fałszerzami usiłują znakować korki butelek z wytwarzaną produkcją specjalnym przyrządem. Rząd ustalił, że wyprodukowane na Litwie wódki i wyroby wódczane od 1 lutego roku przyszłego mają być znakowane dodatkowo. Organizacje handlowe nie będą mogły sprzedawać tych wyrobów bez sztyru zakładu producenta na korku butelki.

Następnie rząd zaaprobował propozycję Ministerstwa Rolnictwa w sprawie sprzedaży w trybie konkursowym niektórych nie wykorzystywanych statków Litewskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Rybackiego „Jūra”, częściowo zmienił schemat terytorialny pierwszoplanowej zabudowy i rezerwowych w miastach, przekazał samorządowi miasta Poniewieża Poniewiejskie Państwowe Centrum Ekologiczne, które wcześniej należało do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, udokładnił tryb zakładania niepaństwowych

placówek oświaty. Na posiedzeniu gabinetu ministrów przedłożył termin, do którego lokatorzy, pragnący prywatyzować pokoje w bursach, powinni składać podania. Podania te będą przyjmowane do 31 marca 1994 roku, natomiast zatwierdzanie dokumentów kupna i sprzedaży powinno być zakończone do 1 czerwca.

Uchwałę „O obliczaniu kar za zwłokę” rząd ustalił, że dla przedsiębiorstw, organizacji i spółek eksploatacji promieszczeń mieszkalnych, które nie opłaciły przedstawionych rachunków za energię cieplną, gaz, wodę zimną i gorącą oraz energię elektryczną będą obliczane kary w wysokości 0,5 proc. za każdy dzień zwłoki od 30 dnia następnego miesiąca.

Na posiedzeniu zaaprobowano projekt ustawy o podatku od nieruchomości przedsiębiorstw i organizacji. Rozpatrywano go po raz drugi. Uwzględniono to, że podatek majątkowy placu właściciela, dlatego przedsiębiorstwa, instytucje i organizacje państwowe, nie będą właścicielami majątku, którym dysponują, nie powinny płacić tego podatku. Podatkiem majątkowym obciąża się nieruchomości, dla których ustalono obowiązkową rejestrację państwową.

Uchwałę Sejmu Litwy w październiku zaakceptowano pobranie pożyczki w wysokości 30 mln dolarów USA na okres 12 miesięcy dla systemu energetycznego Litwy z gwarancją Państwa Litewskiego. Rząd ustalił tryb spłacania pożyczki i procentów. Z wpływów za sprzedaż energii elektrycznej powinien zwrócić się państwowy system energetyczny Litwy, rozpoczynając spłacanie od listopada br. do listopada roku przyszłego.

Emocje wokół sprawy kierownika centrum badania ludobójstwa

Były więzień polityczny Liudas Dambrauskas opublikował oświadczenie dla prasy, w którym określił akcje przeciwko kandydatowi na kierownika Litewskiego Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Vytautasowi Skuodisowi jako praktykę reżimu sowieckiego. Tę kampanię porównał on z insynuacjami przeciwko Andriėjowi Sacharowowi i Aleksandrowi Sołżenicynowi. „Amoralności” znanych na całym świecie akademika i pisarza, pisze Liudas Dambrauskas, dowodził nie tylko pracownicy KGB, ale też dojarci, dziennikarze, naukowcy. Akcja oszczerstw przeciwko Vytautasowi Skuodisowi, z którym Liudas Dambrauskas spędził w łagrze kilka lat, niczym nie różni się swym podobieństwem, jak gdyby została zainicjowana przez tych samych autorów.

Nie przynajmniej to chluby przed-

stawicielem Sejmu, który starał się wykorzystać osobę Vytautasa Skuodisa do intryg politycznych, mówi Liudas Dambrauskas, a słży wyłącznie wrogom niepodległości.

Oświadczenie zostało opublikowane na konferencji prasowej, którą zorganizowała frakcja DPPL w Sejmie. Jej starosta Justinas Karosas oświadczył, że problem kierownika Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu staje się problemem politycznym, w pewnym stopniu destabilizującym sytuację na Litwie. Zakomunikował on już, że w sprawie kandydaty Vytautasowi Skuodisowi otrzymał już w Sejmie 21 zbiorczych i 37 indywidualnych protestów, jedno memorandum. Piszą je oddziały i członkowie Związków Więźniów Politycznych i Zesłańców oraz Więźniów Politycznych, zgłaszając własnych kandydatów. Jednocześnie, twierdzi J. Karosas, nie bierze się pod uwagę opinii innych organizacji, wśród nich również mniejszości narodowych, które też ucierpiały od nazistów i sowiektów. DPPL opowiada się za kandydatem neutralną pod względem politycznym. Taką właśnie, jego zdaniem, jest kandydatura Vytautasa Skuodisa i DPPL będzie ją popierała.

Konferencja ta była drugą w dwóch ostatnich tygodniach poświęconą problemowi kierownika Centrum Ludobójstwa. Tyle samo ich przeprowadziła opozycja. Kwestię tę w tym samym czasie rozstrzygnęło trzykrotnie również w Sejmie.

(ELTA)

Ogłoszono laureatów Nagród Narodowych 1993 roku

WILNO (ELTA). Ogłoszono laureatów nagród narodowych Litwy 1993 roku w dziedzinie kultury i sztuki. Pięć tegorocznych nagród narodowych przyznano: dyrygentowi chóru Petrasowi Bingelisowi za programy koncertowe z lat 1989-1993 z Kowieńskiego Chórem Państwowym (litewska klasyczna muzyka, oratorium G.F. Haendla „Mesjasz”, „Requiem” W.A. Mozarta,

„Niemieckie requiem” J. Brahmsa), pisarce Wiktorii Dajutyte (za książki „Los słowa narodu” (1990 r.), „Posąg i dola kobiety” (1992 r.), socjologowi na emigracji Vytautasowi Kavolisowi za książkę „Sygnatury epok” (1991 r.), rzeźbiarzowi na wychodźstwie Vytautasowi Kašubie za kolekcję rzeźb... (te rzeźby przekazane Litwie w darze są stale eksponowane w Wilnie, w Pałacu

Radziwiłłowskim), aktorowi Laimonasowi Noreicie za programy poezji podirki na wychodźstwie, Vincasa Kudirki, Maironisa, Simonasa Daukantasa i Vincasa Mykolaitisa-Putina za lat 1991-1993.

Laureatów Nagród Narodowych wybierano w drodze tajnego głosowania spośród kandydatów, których zgłosił członkowie Komitetu Nagród Narodowych w dziedzinie kultury i sztuki pod przewodnictwem poety Marceliusa Martinaitisa. Nagrody i dyplomy zostaną wręczone w uroczystej atmosferze w przedmiui 15 lutego — Dnia Odrodzenia Państwa.

„Wspaniały samolot”

WILNO (ELTA). We wtorek na Lotnisku Wileńskim wyładował pierwszy przebudowany we Francji zgodnie z wymogami międzynarodowych linii lotniczych samolot „JAK-42” Litewskich Linii Lotniczych. Przypomina on białego ptaka z czerwonym obwodem i piersią. Biały i czerwony — to nowe kolory Litewskich Linii Lotniczych. Projektantem zewnętrznego wyglądu samolotu jest Romas Karpavičius.

Jedną z największych firm Francji południowej „AOM Industries” na początku roku przyszłego przebuduje jeszcze 7, a w przyszłości wszystkie 12 samolotów „JAK-42” Litewskich Linii Lotniczych.

„JAK-42” — to wspaniały, łatwy w sterowaniu samolot”, powiedział kor. ELTA dyrektor generalny „AOM In-

dustries”, pilot Francois Lepinoy, który latał samolotami wojskowymi i cywilnymi. Jego zdaniem, „po przemalowaniu wnętrza, ustawieniu bardziej miękkich, obszerniejszych foteli, urządzeniu wygodniejszej kuchni i kabiny załogi JAK-42 dorówna prawie samolotom „Boeing” „Douglas”. Przebudowany samolot, podobnie jak i „Boeing”, posiada 108 miejsc, w tym 30 — w klasie biznesu. Litewskie Linie Lotnicze klasę biznesu nazywają „bursztynowy klubem”. W urządzonej tu salonie dla pasażerów jest telefon, fax, telewizor, niewielki bar wyposażony w różne napoje. Pasażerom z „bursztynowego klubu” serwowane są gorące dania, owoce. Ich bagaż wyładowywany jest w pierwszej kolejki.

Fot. W. Gulewicz (ELTA)



Co ukrywacie, panowie?

Długo zastanawiałem się, czy warto pisać o politykierstwie, gdyż wiem, jak to się ludziom sprzykało. Zdecydowałem się chwycić za pióro jedynie dlatego, że idee poszczególnych polityków są osnute nie na faktach, lecz na domysłach, a nawet błagierstwie. W ten sposób po prostu zastrasza się ludzi. Szczególnie Litwini Wschodniej — wielonarodowościowym regionie naszego państwa.

Oto, przed pięć laty po ogłoszeniu litewskiego językiem państwowym, poszczególni politykierzy rozpowszechniali pogłoski, że Litwini zmuszą innojęzycznych mieszkańców do mówienia wyłącznie po litewsku. Nie znających języka wypędzą z pracy — nawet z domów! Choćby znajomości języka państwowego wymagało tylko od urzędników instytucji i przedsiębiorstw oraz pracowników sfery usług, to postach rozszewrało wśród robotników, rolników i innych Bogu ducha winnych ludzi.

Czy ci sami politykierzy szerzyli nieomal po całym świecie rzewną legendę o „dramacie Polaków na Litwie”? Choćby w żadnym państwie świata, z wyjątkiem samej Polski, nie odpowiednią liczbę mieszkańców tej narodowości, nie ma tylu polskich szkół, gazet, audycji radiowych i telewizyjnych w języku polskim, autorzy dramatu troszczyli się nie o fakty, lecz o awanturę. Im dalej od Litwy ich usłysza, tym łatwiej uwierzą. Im większa odległość, tym trudniej sprawdzić.

Po tym, gdy komisja Parlamentu Europejskiego nie wykryła na Litwie żadnych istotnych naruszeń praw mniejszości narodowych, zastraszanie nieco przycichło. Ale nie na długo. Szukano jedynie nowych okazji.

Niemal wszelkie zastraszanie buduje się na kłamstwie, lub przynajmniej zaprawia wiarygodnym błagierstwem. Przykładowo, po rozwiązaniu we wrześniu 1991 r. przez Radę Najwyższą Republiki Litewskiej rad rejonów wileńskiego i solecznickiego, daleko poza granicami Litwy rozpowszechniano kłamstwo, iż rozwiązano je dlatego, że są polskie, a nie dlatego, iż nie przestrzegał ustaw Republiki Litewskiej. A przecież obie wspomniane rady nieuznawanie ustaw naszego państwa otwarcie deklarowały w swych oficjalnych uchwałach. Jednak to pominięto milczeniem.

To i podobne kłamstwa na pewien czas wznęcały przykre napiętości zarówno na Litwie, jak też w Polsce, nie na jeden dzień zatruwały stosunki naszych narodów i państw.

A przecież poprawić je można tylko mówiąc prawdę.

Jedną z prób rozproszenia już od osiemnastu lat trwającego braku zaufania między Litwinami i Polakami stała się propozycja oceny działań, które spowodowały niezgodę między naszymi narodami, mającymi przez kilkadziesiąt lat wspólny państwo, a często i wspólny los. Prawie razem wyczyliśmy niepodległość, prawie razem traciliśmy ją, wspólnie powstawałmy przeciwko ciemiężcyłom, zakuci w te same kajdany wielkimi drogami zesańców, naszych przodków grzebanie w swych mogiłach. Przyczyną skłócenia naszych narodów stało się oderwanie w październiku 1920 r. i przyłączenie do Państwa Polskiego serca Litwy, jej stolicy Wilna i trzeciej części etnicznych ziem litewskich. To tak zwana akcja generała L. Żeligowskiego (z dokładniej J. Piłsudskiego i rzędu Polski), po której nastąpiła trwająca 19 lat okupacja Wilna i Litwy Wschodniej. Hej, śmiecie, bez Litwy nie znamy spokoju! — śpiewali Litwini, potomkowie powstańców i ich sympatyków, spoczywających z Polakami w mogiłach bratnich i dzielących los zesłańców w Syberii. Ciekawe pokolenie Litwinów wyrosło z tym przyłączeniem na pieśń wierszem P. Valdiūnas, nie tylko na ustach, lecz w sercach. W tym samym czasie polscy legionści na ulicach Wilna wolałi do przerybego tu E. Rydz-Śmigłego: „Marszałku, prowadź nas na Kowno!” Między narodami przez stulecia połączonymi historią, którymi synowie i córki ramię w ramię walczili przeciwko licznym najeźdźcom, dzielił się kęsem chleba i byłym wody, nasilała się nieufność i nienawiść.

Dopiero wielkie nieszczęście Litwy, gdy w marcu 1939 r. utraciła Kłajpedę, a pół roku później tragedia

całej Polski, kiedy to dzielił ją topiąc w krwi naziszi i bolszewicy, zmusiło oba narody do opamiętania się. Choćby kierownictwo ówczesnych Niemców podlegało Litwinów do ataku na Polskę i odebrania Wilna, jednak inteligencja Litwy, prezydent i rząd powstrzymali naród, szczególnie młodzież. We wrześniu 1939 r. Litwa nie tylko nie zastawiała sąsiedzi, którą spotkało nieszczęście, lecz przycięła dziesiątki tysięcy uchodźców polskich, wśród nich kilkanaście tysięcy wojskowych, dała im dach nad głową i wyżywienie. Tej tragicznej jesieni nasza stolica i część Litwy Wschodniej wróciły do swego państwa bez jednego strzału wojska litewskiego. Czy Litwini są winni, że skutki akcji J. Piłsudskiego i L. Żeligowskiego przynajmniej po części zostały skorygowane w okolicznościach tak tragicznych dla obu narodów?

Dotychczas wielu Litwinów i Polaków różnie ocenia tu wspomniane i nie wspomniane wydarzenia. W imieniu nie tylko prywatnym, lecz i wypływającym si społecznym w Polsce nie mało się mówi i pisze o Litwie Wschodniej, jako tymczasowej utracie. Litwinów nazywa się okupantami Wilna i Wileńszczyzny. Niejeden artykuł prasiejszy tego rodzaju myślni zamieściły wydanie Związku Polaków na Litwie „Nasza Gazeta” oraz wydanie Polaków na Litwie „Magazyn Wileński”. Nawet dziennik rządowy „Kurier Wileński” przedrukowuje publikacje polskiej prasy, kwestionujące przynależność Wilna i Litwy Wschodniej do naszego państwa. Wiadomo, że to wzbudza uzasadniony niepokój obywateli i polityków Litwy. Dlatego w kwestii oceny wspomnianych wydarzeń historycznych powinni się wypowiedzieć nie tylko historycy, dziennikarze, politycy-amatorzy bądź udający naiwniaków podlegające waśni narodowych ze służb specjalnych trzeciego państwa. Czas na jednoznaczny wypowiedź kierownictwa, rządów obu państw. Powinno się to odzwierciedlić w odpowiednim dokumencie. Dlatego liczni działacze społeczni i państwowi Litwy proponują w szkodliwym traktacie z Polską dać ocenę okupacji Wilna i Litwy Wschodniej w latach 1920-1939. Podczas długotrwałych negocjacji przedstawiciele Polski w zasadzie nie odrzucają takiej możliwości oceny. Proponują jednak nie wypisywać tego do podstawowego tekstu traktatu, lecz powożcie osobną deklarację w tej kwestii i oba dokumenty podpisać jednocześnie, jako całość.

Jak często się zdarza, kwestię rozważają nie tylko negocjatorzy. W obu językach słyszy się różne oceny i propozycje. Za najbardziej przekonujące uważam argumenty, że tylko prawda o wydarzeniu, które skłóciło od stulecia żyjące w zgodzie narody, jego ocena jako niewłaściwego rozwiązania w stosunkach między państwami i narodami ułatwiłoby obu stronom odzyskanie wzajemnego zaufania. Jednocześnie stanowiłoby to swego rodzaju zobowiązanie do uniemożliwienia powtórzenia się czegoś takiego. Wielu uważa, że można tego nie zapisywać w żadnych dokumentach między państwowymi. Uważają, że historia jest domeną historyków, a państwa, narody i reprezentujący je politycy muszą patrzeć w przyszłość, a nie oglądać się za przeszłością. Są to, oczywiście, propozycje mierzące do określonych dążeń, jednak dość dyplomatyczne. Tymczasem aktywiści Związku Polaków na Litwie wręcz chorobliwie zareagowali na propozycje oceny wtrącenia L. Żeligowskiego do Wilna i Litwy Wschodniej. Nawet obietnicę strony polskiej omówienia tej kwestii uważają za zdradę Polaków na Litwie. Tak jakby nie byli obywatelami naszego państwa znowu, już po raz kolejny, zaczęli potępiać stanowisko Litwy w przeszłości i obecne, straszyc swych rodaków niekrytym podstępem Litwinów. W toku trwającej od połowy lata kampanii zastraszania propagatorzy Związku Polaków na Litwie wygłaszali sporo przemówień, rozpowszechnili mnóstwo pogłoski, napisali wiele artykułów, których samo wyszczególnienie zajęłoby w gazecie więcej miejsca. Można by nie na nie wierzyć, ale nie można pominąć dokumentów, których w żaden sposób nie da się zakwalifikować jako prywatnych.

17 sierpnia 1993 r. w 33/109 numerze „Naszej Gazety”. Czytając ten dokument trudno uwierzyć, że jego autorami są przedstawiciele obywateli Litwy. W oświadczeniu oskarżają swe państwo o to, że dzięki umowom z byłym ZSRR w latach 1920 i 1939 otworzyło ono droge bolszewizmowi na Zachód. Wiele zarzutów wysnułi wobec swych współobywateli Litwinów. Lecz, co najważniejsze, w oświadczeniu znowu się zastrasza. Postawie R. Maciejkić, J. Mincewicz, A. Płokszto i Z. Siemienowicz uważają, że w przypadku negatywnej oceny przynależności Litwy Wschodniej do Polski nastąpi rezultat „z wynikającymi stąd moralno-prawnymi skutkami dla mieszkającej tu od wieków ludności polskiej”. Autorzy oświadczenia straszili także uczestników dyskusji, że „dyskusje bez przedstawicieli społeczeństwa polskiego Wileńszczyzny nad dokumentem, który może pogorszyć i tak trudną sytuację polskiej mniejszości narodowej na Lit-

stwi dotychczas publicznie nie ocenili tego arrogantnego wyzwania zrzuconego państwu i jego kierownictwu: przypominamy, że Litwa bezprawnie rządzi Wilnem i Wileńszczyzną, a my, Polacy tego regionu jesteśmy ofiarami niesprawiedliwości. W ten sposób panowie ci głoszą swe wyobcowanie z naszego państwa, brak szacunku dla jego władz. W oświadczeniu poza licznymi grzechami Litwy, bodajże największym jest jej „polityka likwidacji polskości na Wileńszczyźnie”. Masz ci! Znowu powtarza się oklepane kłamstwo z arsenału „Jedinstwa” i autonomistów. Prawdopodobnie rozróżnia się nim władze Polski. Gdy kierownictwo Litwy nie może nie znać rzeczywistego stanu: do zachowania swej tożsamości Polacy Litwy Wschodniej mają wszelkie niezbędne warunki. I wręcz odwrotnie, niż twierdzą autorzy oświadczenia, nadal wynaradawiają się niektórzy zamieszkał tam nie-Polacy, wśród nich niedostatecznie wspierani przez państwo i społeczność Litwini. Niemal tak, jak w okresie sowieckiego półwiecza!.. Niemalże, by prezydent o tym nie wiedział, chociaż przybywając do rejonu wileńskiego nie postarzą się o spotkanie z przedstawicielami tamtejszych Litwinów. Ale nie myślę, że autorzy oświadczenia-politka tudzieli się, iż kierownictwo naszego państwa wierzy w banalne kłamstwo. Prawdopodobnie przyzwyczajają nas do coraz bardziej nasilającej się swej arrogacji. Przecież tolerując, nie żądają od autorów bezczelnego „dramatu Polaków na Litwie” elementarnej obiektywności i lojalności obywatelskiej, jakbyśmy zachęcali do ataku tych politykierów.



Juozas DRINGELIS,
poseł na Sejm Republiki Litewskiej, zastępca przewodniczącego podkomisji Litwy Wschodniej Państwowej Komisji Problemów Regionalnych

wie, jest pogwałceniem prawa zasad moralności i nie może być uważany za wazy”.

Dzień później, 11 sierpnia oświadczenie podobne do powyższego ogłosiła Rada Samorządu rejonu wileńskiego. Obawia się, a ściślej straszy mieszkańców Litwy Wschodniej, że w deklaracji „wydarzenie historyczne 1920-1939 r.r. mogą być przedstawione jednostronnie i tendencyjnie”, że „może to pogorszyć sytuację polskiej mniejszości na Wileńszczyźnie oraz zastrzyć stosunki narodowościowe”.

Jak widzimy, w oświadczeniach zarówno posłów na Sejm, jak też deputowanych samorządu unika się napisania, co się tam tak pogorszyło. Czy wypada straszyć ludzi nie wiadomo czym? Wywiera się wrażenie, że panowie posłowie i członkowie samorządu coś ukrywają, nie odsłaniają rzeczywistych przyczyn swego niezadowolenia.

O wiele bardziej szczerze jest oświadczenie Związku Polaków na Litwie (przez — posła na Sejm Republiki Litewskiej J. Mincewicz) zamieszczone w tym samym numerze gazety, przyjęte na posiedzeniu Zarządu Głównego tej organizacji 10 sierpnia 1993 r. „Nie jesteśmy Polonią (tak w Polsce nazywa się część jej narodów, zamieszkałego w innym państwie — J. D.), lecz częścią narodu polskiego, który pozostaje ofiarą zbrodniczego paktu Ribbentrop-Motolowa i układu litewsko-sowieckiego z 28 października 1939 roku”. Ci panowie otwarcie deklarują, że czują się nie częścią narodu Litwy, lecz Polskij, jej obywatelami, którzy stali się ofiarami wydarzeń historycznych. Tak się nazywając podkreślają, że zostając mieszkańcami i obywatelami Litwy stali się nieszczęśliwymi (Bo czy może być szczęśliwa ofiara?). A swoje oświadczenie wysłali nie dziadkowi na wieś (choćby, prawdopodobnie, pisali z myślą o nim), lecz prezydentowi Litwy i Polski, premierowi i ministrom spraw zagranicznych.

Wspomniani dostojnicy pa-

stwi dotychczas publicznie nie ocenili tego arrogantnego wyzwania zrzuconego państwu i jego kierownictwu: przypominamy, że Litwa bezprawnie rządzi Wilnem i Wileńszczyzną, a my, Polacy tego regionu jesteśmy ofiarami niesprawiedliwości. W ten sposób panowie ci głoszą swe wyobcowanie z naszego państwa, brak szacunku dla jego władz. W oświadczeniu poza licznymi grzechami Litwy, bodajże największym jest jej „polityka likwidacji polskości na Wileńszczyźnie”. Masz ci! Znowu powtarza się oklepane kłamstwo z arsenału „Jedinstwa” i autonomistów. Prawdopodobnie rozróżnia się nim władze Polski. Gdy kierownictwo Litwy nie może nie znać rzeczywistego stanu: do zachowania swej tożsamości Polacy Litwy Wschodniej mają wszelkie niezbędne warunki. I wręcz odwrotnie, niż twierdzą autorzy oświadczenia, nadal wynaradawiają się niektórzy zamieszkał tam nie-Polacy, wśród nich niedostatecznie wspierani przez państwo i społeczność Litwini. Niemal tak, jak w okresie sowieckiego półwiecza!.. Niemalże, by prezydent o tym nie wiedział, chociaż przybywając do rejonu wileńskiego nie postarzą się o spotkanie z przedstawicielami tamtejszych Litwinów. Ale nie myślę, że autorzy oświadczenia-politka tudzieli się, iż kierownictwo naszego państwa wierzy w banalne kłamstwo. Prawdopodobnie przyzwyczajają nas do coraz bardziej nasilającej się swej arrogacji. Przecież tolerując, nie żądają od autorów bezczelnego „dramatu Polaków na Litwie” elementarnej obiektywności i lojalności obywatelskiej, jakbyśmy zachęcali do ataku tych politykierów.

Jeden z nich nastąpił całkiem niedawno. Nie wspominałbym o nim, gdyby była to robota szeregowego plotkarza. Po raz kolejnyowym rozumem zabysł już wspomniany poseł na Sejm Republiki Litewskiej Artur Płokszto. Tym razem okazją do wystąpienia Polaków na Litwie Wschodniej dla posła stała się wypowiedź przewodniczącego sejmowej frakcji DPPL J. Karosasa podczas konferencji prasowej. Ostatni dzielił się wrazeniami z podróży do Polski. Tam się spotkał z nowo wybranym marszałkiem Sejmu i innymi politykami sąsiedniego kraju. Między innymi, mówiono z nimi również o „możliwościach przyspieszenia podpisania traktatu między Litwą i Polską”. Opowiadając o tej konferencji prasowej w nr 45(121) „Naszej Gazety” z 9 listopada 1993 r. A. Płokszto pisze, że „J. Karosasa zaznaczył, iż istnieją realne przesłanki i warunki, aby dany traktat został podpisany już w najbliższym czasie. Stwierdził również, że strona polska jest zdania, iż ocenę akcji Żeligowskiego można zawrzeć w oddzielnej deklaracji, która byłaby podpisana jednocześnie z traktatem”.

Taka opinia poszczególnych polityków sąsiedniego państwa jest z przycięcia dla większości Litwinów i części Polaków. Należy powożcie prawdę o krzywdzie wyrządzonej narodowi litewskiemu odebraniem mu stolicy. Potępiając ten agresywny czyn Polski, uspokoiłbyśmy zaniepokojone społeczeństwo litewskie i my, Polacy, byśmy także Polakom wrzycić się tej dwuznaczności. Przecież dwuznaczność, gdy wielu Polaków dotychczas kwestionuje przynależność Wilna i Wileńszczyzny do Litwy, ciagle trwa.

Oto w jednym z najnowszych numerów „Naszej Gazety” (nr 46 (122) z 16 listopada 1993 r.) zamieszczone nadzwyczaj uczuciowy artykuł wilmian Joli Lipniewicz, studiującej na Uniwersytecie Warszawskim pt. „Nawet ptaki wracają”. Podziwiam gotowość tej, widocznie, wspaniałej dziewczyny po ukończeniu studiów wrócić na ziemię ojczystą. Jednak opisując otoczenie do którego trafiła w Polsce, panna Jola nadmieniam, iż tam się czuje powtarza: „Wilno było i będzie nasze”, chociaż wątpli, czy sami w to wierzą. Choćby władze Polski oficjalnie nie popierają takich poglądów, jednak nie słyszałem, by potępiały je. Ta dwuznaczność w zachowaniu społeczeństwa sąsiadów wielu Litwinów przypomina kamień w zanadru sąsiada. Czas najwyższy wrzycić ten kamień. Tyko usłowo Wilno, odrzucić do galei. Tyko usłowo, że przeskodzę będziemy mogli odbudować trwające przez stulecia dobre stosunki nasze i oddalić te przynębiające dziesięciolecia niezgody, które spowodowały tyle nieszczęść dla obu narodów i dały tyle możliwości do wie-

lenia na naszej ziemi swych zamiarów imperium Wschodu i Zachodu.

Jednak możliwość takiego otwartego dialogu między Litwą i Polską przeraża naszego przedstawiciela władzy ustawodawczej A. Płokszto. Może i nie przeraża, ale czystelnik „Naszej Gazety” na pewno straszy. Pisze on, że „Nawet najmniejszego wzmianka o akcji gen. L. Żeligowskiego, ocenianą jako okupację czy też agresję, może mieć dla nas (tj. Polaków Litwy Wschodniej — J.D.) niepowetowane konsekwencje, niechcnie bowiem to zostanie wykorzystane na następę przez te ekipę rządzącą, do następną, by wyłudzić ludność podwileńską z procesu prywatyzacji”. A najgorsze, co może spotkać społeczność polską na Litwie — zdaniem A. Płokszto — to los pracownikom najemnych... Znowu arsenał „Jedinstwa”!

Można byłoby nie zwracać uwagi na takie rozważania, a dokładniej, wzykującemu naiwnych i zastraszanie ich, gdyby czyniła to osoba szeregowa tej nieuczciwej kampanii. Ale czy można wiaż ignorować wypowiedzi funkcjonariusza państwowego? Dlatego chciałbym zapisać p. A. Płokszto i innych przedstawicieli Związku Polaków na Litwie w Sejmie: O jakich to strasznych ustawach wiedzą, tylko „Nasza Gazeta” nie podaje ich nawet swym czytelnikom. Powiedzieć i napisać, panowie legislatorzy, dokładnie: w jakiej ustawie naszego państwa przewiduje się lub przynajmniej udziela się możliwości „wyłączenia z procesu prywatyzacji” obywateli Republiki Litewskiej? Czy w Konstytucji Republiki Litewskiej ustawie „O trybie i warunkach przywrócenia prawa własności obywateli na zachowane nieruchomości”, czy w jakimkolwiek innym akcie prawnym naszego państwa przynajmniej sugeruje się, że w reprivatyzacji pozwala się uczestniczyć według narodowości, języka, bądź innych cech. Tego w nich nie ma. Nasze ustawy są pisane dla obywateli, a nie dla Litwinów lub Polaków. Zarówno jeden, jak i drugi jako ludzie wszystkich narodowości zamieszkujących Litwę z nich korzystają. Zarówno jeden jak i drugi często doznają krzywdy. Zarówno jeden jak i drugi państwo powinno bronić przede wszystkim jako swych obywateli.

Czym się kierujecie, panowie, zastraszając obywateli swego państwa, zamieszkałych tu, jak stałe podkreślenie, od wieków? Nie istniejącymi ustawami? A może pracując na ich projektami? W takim razie ogłoszcie je...

Zanim tego nie uczyniliście, myślę, że większość obywateli Litwy, niezależnie od narodowości, może wam odpowiedzieć powiedzeniem popularnym w dniach walki o odzyskanie niepodległości: Tyko nie trzeba nas straszyć!

Jednocześnie chciałbym poprosić wymienionych i nie wymienionych tu przez mnie polityków, by częściej przypominali sobie, obywatelami jakiego państwa są i jakego państwa obywateli reprezentują? Proszę również wszystkich mieszkańców Litwy Wschodniej, z której sam pochodzę, by czuli się obywatelami swego państwa — Litwy. Częściej przypominajcie słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, w których się zwrócił do modlących się po polsku obywateli naszego państwa podczas spotkania 6 września w kościele Św. Ducha w Wilnie. Nawzajemnie ci „Litwini polskiego pochodzenia, tak jak go wglądzie ich obywatelstwo, tak jak go rozumie się w Europie. A wiec częściej przypomnijcie, zamiast straszyć namiast politycy, zamiast straszyć swoich obywateli powinni się przychylić do kształtowania uczucia obywatelskiego. Można to uczynić jedynie mówiąc prawdę o polityce i ustawach naszego państwa.

Czy nie politycy powinni uczynić wszystko, co w ich mocy, by zakończyć się korzystnie jedynie dla przyszłych wrogów spory naszych państw o przynależności Litwy Wschodniej? Czas na najwyższym młodej wiancie Joli, jak też zarówno młodzieży Litwini naszej marzącym o przywróceniu Litwy w piasłoty warszawiakom: Wilno, w piasłoty tych źródeł historycznych wspomina się 670 lat, a w składowe Polski było się 192 r. Zaledwie 19 lat. Zaledwie 19 lat i też nieprawie.

Taka jest prawda. Zrozumienie jej może nam ułatwić stanie się prawdziwymi obywatelami państwa o chlubnej przeszłości i czuć się godnymi go.

List otwarty Polaka

Do sąsiadów Litwinów

W szczególności do młodego pokolenia, nie obciążonego bagażem historii, list swój adresuję. Jestem młodym Polakiem z zachodniej części Polski. Nie mam żadnych więzów rodzinnych z ziemiami dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Do żadnych organizacji nie należałem i nie należę.

Jestem gospodarzem na własnym, średnim gospodarstwie, dlatego nie będzie to list naukowca-historyka, ale przyjaciela mieszkanka Polski. Będę opisywał, jak ja postrzegam państwo i naród litewski i jak to widzą moi znajomi. Nie chcę nikogo obrażać, ale uważam, że powinności Państwo znać prawdę, choćby i gorzka była, bo cel mnam szlachetny — zgodne sąsiedztwo naszych narodów.

Czyja jest ziemia wileńska?

Otóż nie rządu, sejm i nie urzędników państwa litewskiego. Tak jak moja ziemia nie jest własnością polskiego rządu, sejm i czy prezydenta, ale moja, bo ją odziedziczyłem po swym ojcu, a w części kupiłem za własne pieniądze.

Tak więc ziemia na Wileńszczyźnie (i nie tylko) należała do tego ludu, tych gospodarzy (nie dawnych kotchożników), którzy od pokoleń na niej pracują. Odziedziczyli ją po swych ojcach i pradziadkach lub kupili w uczciwy sposób. I nie ma nic do rzeczy, jakie rządy były i do czyjego państwa ta kraiina należała. Oni i ich pradziadkowie ziemię tę przez wieki w ciężkiej pracy potem przetrwali i nieradko życie za nią oddawali.

Bardzo nam żal tych mieszkańców wsi podwileńskich. Wiemy, że celowo utrudnia się im odzyskanie własności rodzinnej, miesiącami czekają na dokumenty z archiwum. Bezprawnie włącza się ziemię w granice miast, głównie Wilna. Uważamy, że takie postępowanie nie jest niesprawiedliwe. To wręcz bezprawne. Symboleem tego są wieś: Gudele, Mikaszyn i inne. Ludność polska widzi, że się ją krzywdzi, że władza — państwo nie jest jak matka.

O krzywdzie mieszkańców Mikaszyn i Gudel i w świecie szerokim wiadomo. Sprawiedliwość rozumien tak, że ziemię należy oddać natchymniam właścicielom bądź spadkobiercom, a potem, proszę bardzo, chce miasto się rozbudować — niech odkupi od właścicieli. Również pod prywatne budownictwo, a nie mogą być kumoterki przydzielają ziemi pod domy dla urzędników państwowych.

Pytam więc, czy to jest państwo prawa? To bezprawie, więcej powiem — to „prawo pięści”. Bo za nim stoi władza z kompaniami „żelaznych wilków”.

Jagięto

On, proszę Państwo, był czczony i szanowany przez społeczeństwo litewskie z dumą, a określenie go mianem zdradcy, to już pomysły polityków waszych, ery nowożytnej lat 1920-93. Historycy wasi pewnie o tym wiedzą, ale nie mają odwagi o tym pisać, obawiając się narodowych działaczy społecznych, politycznych.

Tak to strach i zafaszowane fakty z własnej historii szkoda dzisiejszej racji stanu państwa litewskiego.

Unia z Polską

Antypolski działacz twierdzi, że dla Wielkiego Księstwa Litewskiego była za. Otóż powszechnie wiadome jest, że to znokowładny WKŁ zabiegali o taki związek, bo ich państwo było zagrożone. O taki jednak sprawy społeczeństwa nasze nie mogą dziś toczyć sporów. To była sprawa i polityka książąt i królów naszych wspólnych. Działali tak, jak potrafili wybierając rozwiązania możliwe najlepsze. Ja obecnie jako mieszkaniec ziem odzyskanych, naszych starych piastowskich, mogę też twierdzić, że ta unia z Wielkim Księstwem Litewskim była właśnie niekorzystna dla Polski, bo wojna polskie były się pod Potockiem i Smoleńskiem osłaniając ziemie, a tymczasem od Zachodu napierał na nas żywcem

niemiecki. Jednak nie mniej sądzić naszych królów.

Odzyskanie niepodległości 1918-20

Sądzą, że narody zamieszkujące terytorium dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w swej większości poparłyby ideę odbudowy Rzeczypospolitej już trzech narodów. Zapewne ta wspólna przeszłość nie była zapomniana. Szkoda, że ludu nikt o to nie zapytał. Decydowała (jak wśród Litwinów) garstka polityków nieraz o poglądach skrajnie nacjonalistycznych. Uniknęlibyśmy sporów granicznych i niechęci wzajemnych.

Spór o ziemię wileńską uważam za rzecz naturalną i to powinno być tak przedstawiane, np., wskole. I to, że on zaistniał, nie powinno dziś być powodem do mnożenia nowych antagonizmów. Prawa historyczne, na które się Litwa wówczas powoływała, nie zawsze są możliwe do spełnienia na skutek zmian ludnościowych.

Polska też miała prawo takie, np., do Dolnego Śląska, ale nie rościła do regionu tego w 1918 roku dlatego, że był on już zajęty. Toczono natomiast walkę z Niemcami o część Górnego Śląska, gdzie ludność polska przewała. Stara maksyma głosi mniej więcej tak: Gdzie i jaki lud żyje w większości, na danym terenie, to ziemia ta do niego przynależała jest i lud ten winien mieć możliwość wypowiedzieć się co do przynależności państwowej. A jaki lud w większości mieszkał na ziemi wileńskiej, w Wilnie w 1918 roku? O tym już wielokrotnie pisali polscy historycy, również w „Kurjerze Wileńskim”.

Ostatnio pan A. Srebrakowski drobiazgowo przedstawił, jakie było zdanie i pragnienie tej ludności, kiedy miała ona możliwość wypowiedzenia się o „Sejm Wileński 1920 r.”) Przytoczę opis procesji Bożego Ciała w dniu 2 czerwca 1918 roku przed M. E. Bronsztejną, mieszkanką Wilna, zapisany na gorąco”. Procesja odbyła się jak co roku po mieście. Ulice bogato przystrójone girlandami i zielenią, i barwami polskimi, i napisami w tym języku, orłami itd. Wzięły w nie udział wszystkie szkoły, stowarzyszenia, cechy i inne instytucje polskie z chorągiewami i tarczami. Na te tego „morza” polskiego niktę wrażeń czyniły szkoły i stowarzyszenia litewskie i jedna białoruska. Wśród pieśni rozlegało się „Boże coś Polskę”. Procesja była imponująca manifestacją polskości miasta. Po powrocie do katedry i błogostawieństwa orkiestra dęta szkoły parafii świętojańskiej zagrała na placu przed katedrą „Boże coś Polskę”, a wileńscy mieszkańcy tłumy pochwytyli ten hymn i odśpiewali trzy zwrotki! — tyle Bronsztejn, świadek wiarygodny, być może Żyd, więc niezaangażowany.

Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której 2.999 Litwinów miałoby rządzić miastem Wilnem, gdzie było 74.466 Polaków, nie mówiąc już o 57.516 Żydach i innych. Wprowadzenie litewskości z zaciekłością, jak dziś można obserwować, doprowadziłoby do konfliktu, który by wręcz zagroził bytowi państwa litewskiego. Tak było kiedyś, więc rozważajmy sobie o tym bez emocji i ze zrozumieniem. A dziś realia są inne, nie my, ani wy i zmieniła się i tych problemów w Polsce nikt nie podnosi.

pozostała jednak na ziemi wileńskiej około 300-tysięczna społeczność polska. I my nigdy nie będziemy obojętni na jej los. Nie możemy dopuścić, by ich sphyano na margines lub przemocą wynaradawiano. Polska zobowiązuje się nie szkodzić Litwinom w Polsce, nawet w przypadku, gdyby na Litwie przesładowano Polaków. Są oni obywatelami naszego państwa i mają nie mniejsze prawa, jak każdy Polak. Mają tu swoją własność i musi być uszanowana. To wydaje się u nas oczywiste. Tu nawet na myśl nie przychodzi takie postępowanie naszym politykom, bo takich byłymy pogoni.

Nikt nie śmie prowadzić jakiegokolwiek propagandy w prasie, radio itd. na

polских Litwinów. A co robia niektóré litewskie tzw. organizacje społeczne? Ataki oszczerstwa, gdyby mogli — to bto by wdeptali. Nie wiem, czy to jakaś psychozą mniej licznego narodu, ta agresja może ze strachu pochodzi. Wstydzimy się za to przed światem, bo wiedzą inni, że mieliśmy dawniej wspólne państwo. Powiadamy więc, Panowie z „Vilni”, nie bójcie się, z miłości nikt nikogo nie udusi.

Polacy w Wielkim Księstwie Litewskim

Powszechnie wiadomo, że byli tam już przed związkiem Jagiely z królową Jadwigą. Wielkie obszary WKŁ rzadko zaludnione potrzebowały osadników, bo żywioł zmudni nie był tak liczny, by zasiedlić tereny bardziej na wschód i południe. Tak więc głównie to polscy osadnicy karczowali lasy i zagospodarowali ziemię, na której dziś mieszkają współczesni Polacy na Litwie. Przez kilka wieków rycerstwo i szlachta polska przewała krew na tej ziemi. Często za tę służbę otrzymywali oni nadziazi ziemskie. Otrzymywali ziemię bez przymusu i podstępnie, bez przemocy. Walczyli i ginęli więc i złożyli w tej ziemi swoje kości — ci pradziadkowie dzisiejszych litewskich Polaków.

Jest faktycznie tak, jak w tej pięknej wileńskiej piosence:

*Rozrzucone ojców kości,
Pośród jarów, pośród gór,
Co bronili tu polskości
Dając dla nas piękny wzór.*

Na potwierdzenie słów powyższej piosenki przytoczę kilka informacji z pamiętnika Władysława Poczebutta-Odlanickiego, który służył wojsną w wojsku WKŁ rozpoczął w 1658 r. Oto porucznicy, którzy dowodzili wówczas chorągiewami. Podaje w kolejności nazwiska, jak je spisał Odlanicki: Ogiński, Kosioł, Ankorowicz, Grabiński, Wiaźwicz, Szukło, Michalkiewicz, Zeroński, Sakowicz, Ichnatowicz, Rudomina, Dowmont, Chrapowicz, Iwanowski, Bykowski, Chalceki, Paszkowski, Drodzowicz. A teraz kilka nazwisk towarzyszy broni również bez opuszczenia: Błażewicz, Rzdakowski, Piotrowski, Szykier, Aleksandrowicz, Torczyła, Medyki, Dąbrowski, Rypicki, Lempicki, Stocli, Ostrowski, Zieliński, Wozniowski, Zaleski, Kirkiło, Sopoćko, Jotejko, Woroszyto, Kościółkowski, Gintow, Kaczanowski, Steckiewicz, Małazewicz, Bychowicz, Juszkiewicz, Narkuski, Sakowicz, Protasiewicz, Zyguntowicz, Sokolowski, Peliski, Tomaszewicz, Myrski, Pietuch.

Namiast jak poległych w bitwie pod Kownem z Moskwą w 1658 r. m-ca Augusta Odlanicki wymienia następujące osoby: Przydowski — pułk, Piekarski, Prozor, Biegański, Lipnicki, Kroszyński, Kleczkowski, Skrujdziewski. Padło tam ponad 500 ludzi naszego wojska. Więc pytamy się, czy ginęli za to, by dzisiejszych Polaków na Litwie nazywać potomkami okupantów?

Dziś jednak urzędniczy litewscy śmiało sobie przyznają prawo decydowania o własności ziemskiej należącej do Polaków z działa-pradziada przypieczetowanej krwią wyżej wymienionych wojskowych. Takie państwo nie może w naszych czasach uchodzić za demokratyczne. Z takim prawami nie da się wejść do europejskiej wspólnoty narodów. Może do rosyjskiej?..

Lata 1795-1863

Okres ten, proszę Państwa, to jeszcze świadomości wspólnoty naszych narodów. I ten fakt jest ukrywany przed litewską opinią publiczną, przed dziećmi i młodzieżą. Jest to komus niewygodne. Usiłując się celowo nie dopuścić do duchowego zbliżenia z Polakami. A narody nasze razem walczyły o wspólną Rzeczypospolitą w kampanii napoleońskiej i powstaniach 1831 i 1863 roku. O tej walce mówią nam słowa pieśni Zmudzińców z 1831 roku.

*Jeszcze Polska nie zginęła
Gdy Zmudziński żył.
I Zmudzał walcze rozpoczyna,
gdą się w Polsce biją.
Polacy z Rusią, że Zmudził i Litwą.*

Wywalcz swobody tak świętą
biwą.

Śpiewano ją na melodie Mazurka Dąbrowskiego, obecnie polskiego hymnu narodowego.

To bardzo ciekawe słowa, zwłaszcza w świetle ostatnich publikacji naukowych białoruskich o historii WKŁ. Wymowne są słowa pieśni ochotników wileńskich pt. „Wzwanie do boju”.

*Dalej bracia krokiem śmiałym
Łączymy Pogoń z Orłem Białym,
A przed nami z polską ziemi
Pierzchnię podły wrog.*

Armia Krajowa

Na ten temat nie będę się rozpisywał historycznie, bo zrobili to świetnie nasi historycy (P. Łossowski, R. Korab-Zebrzyk) w „Kurjerze Wileńskim”. A wywołali tu przyśrodkowego wilka z lasu „patrioci” litewscy prowadząc oszczerzą kampanię o AK. Dostali więc dobrą lekcję historii. Nacząją się ci Panowie ostatnio dużo po polsku. Istnieje obawa, że mogą się spolonizować przedź niż ci chłopci w Litwie Wschodniej. Osobiście do takich historyków jak panowie: P. Łossowski, R. Korab-Zebrzyk i młodszej generacji. A Srebrakowski, mamy w Polsce duże zaufanie. Piszą oni rzeczowo, bez emocji i nienawiści, a zarazem z dużą obiektywnością.

Ja, panowie nacjonalni patrioci ze społecznych organizacji, nie zgadzam się z twierdzeniem, że „akowcy chodzą sobie po litewskiej ziemi i na niej stawiają pomniki, czego należy zabronić”.

Jeśli przyjmujemy, że ziemia jest ogólnonarodowym bogactwem państwa litewskiego, to dotyczy to również akowców, obywateli Litwy. Więc stawiają je i na ziemi swojej. Nie muszą pytać akurat Panów o zgodę. Chodzą też po tej ziemi całkiem legalnie, bo w jej obronie ginęli ich pradziadkowie w 1658 roku, ginęli w powstaniach narodowych. A oni sami i ich koledy stoczyli krwawy bój z hitlerowcami w 1944 roku o Wilno i inne miejscowości. Gdzie więc byli, bądź wasi ojcowie w tym czasie? Może sumienie Panów gryzie, wstydzicie się przed młodzieżą, że nie macie grobów z tego okresu i nie macie komu dziś stawiać pomników? Przestaniec zatrucaw współżycie między naszymi narodami. Takim postępowaniem wyrażacie krzywdę tylko swojej młodzieży. Ona powinna poznać prawdę, choć gorzka, bo tylko wówczas wyróżnie z niej uczciwe społeczeństwo.

Uniwersytet Polski w Wilnie

Tradycje polskiego szkolnictwa wyższego w Wilnie są tak dawne i bogate, że trudno wyobrazić sobie, żeby nie mogły być kontynuowane. Też żaden rząd, a tym bardziej tzw. organizacje społeczne, nie mogą kwestionować. Jest to jednak kosztowne i państwo litewskie powinno udzielić wsparcia. A może Uniwersytetowi Wileńskiemu powrócić do tradycji (i w nazwie) Uniwersytetu Stefana Batorego? Utworzenie na nim katedr i wydziałów polskich autonomicznych być może zadowoliłoby Polaków. Gest taki spotkałby się z dużą sympatią w Polsce i przybliżony Litwie dawał korzyści polityczne i gospodarcze.

Prasa polska w Republice Litewskiej

Stwierdzam obiektywnie, iż nie dostrzegam w niej antylitewskości. Jeśli krytykuje — to jest to jej zadanie. Krytyka też jest i polskich organizacji. Ostatnio najczęściej odiera ataki społecznych organizacji z Litwy Wschodniej. Reszta tematów to obrona i walka o prawa społeczności polskiej. Zamieszcza też wiele artykułów o kulturze i nauce litewskiej. Rozshawia więc Litwę w świecie, głównie w Polsce. Spełnia więc ważną rolę ta prasa i przybliża nasze narody.

Stosunek społeczeństwa w Polsce do narodu litewskiego przed laty i obecnie

Zagadnienia powyższego nie będę rozpatrywał od strony naukowej, bo naukowcom nie jestem. Opowiem tylko Państwu o dwóch zmiennych wydarzeniach. Powiedzą one więcej niż opis szczegółowy.

Działo się to podczas jednej z wizyt Papieża w Polsce, kiedy podczas homilii w Krakowie Papież wspominał o Litwie, że dotychczas nie dane mu było tam pojechać, o 600-letniej rocznicy chrztu Litwy. I właśnie w tym momencie rozległy się entuzjastyczne brawa, brawa setek tysięcy ludzi. Była to wyraźne spontaniczna reakcja na słowa Papieża tyżące waszego kraju.

Drugie takie zdarzenie podczas tej samej pielgrzymki miało miejsce w Warszawie na pl. Zwycięstwa. Spiker przez mikrofon zapowiadał kolejne delegacje z darami, a gdy oznajmił, że zbliża się z darami delegacja Litwinów (pewnie polskich) stało się podobnie, jak w Krakowie. Głośno płacili brawa dla litewskiej delegacji.

Jeszcze o jednym fakcie z kraju sympatii do Państwa opowiem. Kiedy w tragicznych dniach stycznia 1991 roku na Litwie połała się krew był państwo był zagrożony, wasz minister spraw zagranicznych znalazł schronienie w Polsce. Miał tu wszelkie możliwości działania i spotykał się z zyciwością Polaków zwykłych i wśród sfer rządowych, a poprzez wystąpienie w telewizji poinformował o sytuacji na Litwie. Było i drugie wystąpienie waszego obywatela, poła Polaka pana Maciejka, a także dobrane pamiętam (widocznie Cz. Okfińcza — uw. red.). Jego płomienne przemówienie poruszyło i do te wzruszyło rodzijskie. Potępił on przemoc i zamach na wolność Litwy, apelując gorąco o pomoc. Wątpię, czy któryś Litwin mógłby nas tak uczulić, jak ten nasz rodak.

Jak przykro jest, gdy słyszy się głosy na Litwie zmierzające do niedopuszczenia Polaków do Sejmu, co za krótkocroczność. Nie obawiając się, czterech postów wam nie zaszkodzi, a może dać w potrzebie nieocenioną pomoc.

Jak widzimy dziś Litwę?

Otóż nasza zyciwość i gorące serca zaczęły stygnąć w miarę jak napływały informacje z wolnej już Litwy, o nastąpieniu propagandzie Sa-judisu i tzw. społecznych organizacji względem naszych rodaków. Utrudnia nie Polakom w odkrywaniu swej własności, głównie ziemi. Następnie pod pretekstem politycznym, rozwiązaniem samorządów na Wileńszczyźnie. I działalnością niesprawiedliwą pełnomocników w rejonie Wilna i Sołecznik. A ostatnio i oszczerstwa wobec AK. Wszystko to dotarło do polskiej opinii publicznej i obecnie można obserwować niechęć do waszego kraju. Również, jakby przy okazji dowiedzieliśmy się o masowych zbrodniach na Polakach popełnianych podczas II wojny światowej przez zbrojne formacje litewskie. Tu i ówdzie słyszyc epitet „haciński” pod adresem Litwy. Osobiście wyjaśniam, że to tylko działalność nacjonalistów i ta agresja bierze się ze strachu, że jakoby chcemy im odebrać Wilno.

Czy jest szansa na zgodne sąsiedztwo?

Myszę, że jest. Liczę głównie na młodzież, która pewnie nie lęka się polskiego zagrożenia. Nie będzie ona słuchać propagandy towarzysza „Vilnija”. Sprawy nie waszy, myślę, że daleko i nie ma jeszcze owej „przepaści” między naszymi narodami. Będzie źle, gdy będziemy żyć w ciągłej niechęci, bo z niej tylko krok do nienawiści na długie lata.

Wiem, że dużo Litwinów ma dobre kontakty z Polakami na Litwie i w Polsce. Przyjeżdżają na imprezy („Wielkie Xięstwo” w Warszawie) i zapraszają Polaków do siebie. Gdyby tak rząd litewski zdobył się na kilka ciepłych gestów względem społeczności polskiej u siebie, ci zapewne to doceniłby. A Polacy z Polski wyrażać będą sympatię i pomagać takim sąsiadom.

Ludowa mądrość od wieków powiada, że nie gorzszego od waszego sąsiada, ale mądrość ta także się błędi, czym na tym świecie są dobrzy sąsiedzi.

Z poważaniem

Bolesław GÓRNICKI

z Polski

Honorarium przeznaczą na Szkołę im. Jana Pawła II w Wilnie.

25 listopada 1993 r.



**WILEŃSKA
KLATWA
JAGIELLONCZYKA**

Dankres został zabity i umarł w Rudnikach pod Wilnem, w roku 1661. Starzec — lat 78 — wracał konnym wózkiem do stolicy, gdy w okolicy Rudnik został napadnięty przez dwóch zbójców. Chłopak, który go wioził, chciał bronić siebie i malarza, lecz ugodzony siekierą w głowę — padł trupem. Zbójcy zadali Dankersowi 7 śmiertelnych ran i, zabrawszy pieniądze, porzucili broczącego krwią na drodze, gdzie niebawem znaleźli go przejeżdżający wiościanie i odwieźli do Rudnik. Tegóż dnia Dankers umarł. Prawie już konając, narysował portrety zbójców, którzy na trzeci dzień po morderstwie zostali rozpoznani w Wilnie i na rynku straceni. Badacz przeszłości Teodor Narbutt w „Wiadomości o malarzu Dankersi” (Tygodnik Wileński — 1817 rok, nr 68) podaje niezwykłą wiadomość, która jakby uwypukla ostatni w życiu Dankersa refleks: „Gdy Annibal-Karasz raz był odartym w swej podróży z oycem, poszedł do sędziego i zamiast skargi narysował mu akcją swych napaśników, których twarze tak były podobne, że ich wnet odkryto. Annibal-Karasz umarł w 1609 roku, mógł więc Dankers korzystać z tego zdarzenia w nieszczyście swoim, tak jak mówią, że korzystał ze wzorów jego”.

W nielicznych jego biogramach piszą, że Dankers pisany był także Danckerts, Danckers, Dancers i Danckert, przeważnie de Ry. Holender ten, syn budowniczego Korneliusza Danckersa de Ry, był sławnym portreczystą a zarzem i biegłym budowniczym XVII wieku.

Okazuje się, że oprócz opisanych wyżej malowideł ściennych w Kaplicy św. Kazimierza, były jeszcze u góry dwa w rogach przeciwnych nad chórem tegoż autora, ale czas je zniszczył zupełnie. Z portretów Dankersa w poprzednim wieku (cylind XIX) odnotowywano: Macieja Łubieńskiego — arcybiskupa gnieźnieńskiego prymasa, Mateusza Łubieńskiego — arcybiskupa gnieźnieńskiego, Stanisława Pstrokońskiego — biskupa chełmińskiego, Władysława IV, marszałka Kazanowskiego. Narbutt dodaje, iż „wyszukanie oryginalnych portretów Danckerts stałoby się ważnym nabytkiem sztuki i przeszłości krajowej”. Wszak nie małe dał dowody swego geniuszu w budowaniu i ozdabianiu gmachów wspólnych, szczególnie w Wilnie i Warszawie.

ROZDZIAŁ II

FATUM PRZEŁOMU WIEKÓW?

Dramatyczne zagrożenie katedry • Tragiczna śmierć na szubienicy biskupa Ignacego Massalskiego • Gucewicz nie tknął starej kaplicy królewskiej? • Wielki ratownik Katedry umarł z opuchliny wodnej w 44 roku żywota swego • Smutny schyłek życia Franciszka Smuglewicza i rychła śmierć brata jego Antoniego • Samobójstwo w nurtach Wilni odnowiciela Katedry i pechowca Michała Anioła Szulca

Dnia 2 września 1769 roku wieża frontowa katedry — od strony miasta runęła na Kaplicę imienia Marii. Upadając, zahamowała skłепienie w tej kaplicy; pięciu kapłanów i kleryk, odmawiający officjum, zostali zabici. Kaplica pozostała bez dachu i sklepienia. Ta straszna przestroga poruszyła wszystkich: sarkano na biskupa za opieszałość i wyrzucano mu, iż buduje pałace, a opuszcza katedrę. Kapituła na sesji 28 września nalegała na niego, by przyspieszył restaurację przez wgląd na zbliżającą się zimę, a przynajmniej, by pokrył kaplicę, którą na razie oczyszczono z gruzów i umocowano przez podparcie ścian bierwionami. W czasie oczyszczania okazało się, że ołtarz św. Krzyża, stojący z boku w tej kaplicy, został cały z krucyfiksem; ołtarz imienia Marii był zdruzgotany, sam zaś obraz Najświętszej Marii Panny, malowany na deskach, pozostał cały, tylko na obliczu Matki Boskiej zauważono pewne zadrzańnięcia.

Jak mogło dojść do takiego dramatu, ba — tragedii?

Ksiądz Jan Kurczewski w swym dziele „Kościoł zamkowy czyli katedra wileńska w jej dziejowym, liturgicznym, architektonicznym i ekonomicznym rozwoju” tak tę sytuację tłumaczy:

Po objęciu stolicy wileńskiej przez młodego, przedsiębiorczego, wysoce wykształconego i hojnie uposażonego księcia Massalskiego zdawało się, że jasniejszy promyk zaświecił nad zagrożoną katedrą, a to tym bardziej, iż młody biskup na samym wstępie wykazał wiele dobrych chęci i zamiarów, tak względem diecezji i seminarium, jak i względem katedry.

Biskup z początku gorąco się zajął sprawą pokrycia katedry i zażądał pieniędzy na to przeznaczonych. Tak uczynił po dwakroć: w latach 1764 i 1766. Już nawet był wyznaczony „inspektor fabryki” w osobie kanonika Ksawerego Brzostowskiego. Na tym jednak zakończyła się sprawa pokrycia katedry. Umysł biskupa zaprzęgnięty był sprawami Rzeczypospolitej, porywającej się do odrodzenia w kierunku oświaty, ekonomii i urzędowania społeczno - politycznego, tym bardziej, iż groziła od sąsiadów, czyhających na jej zgnębienie. Trzeba się było otrząsnąć z dawnych wad nierządu i współnymi siłami wziąć się do naprawy domowych błędów. Biskup Massalski, jako pierwszy senator Litwy, całą duszą był tej pracy oddany. Panowie litewscy, chcąc mu dodać większej powagi, postanowili starać się u stolicy apostolskiej o wyniesienie biskupstwa wileńskiego do godności arcybiskupiej. Biskup wziął się do budowania pałaców w Wilnie i Werkach, by godnie odpowiadały przyszłej dostojności.

Sprawy publiczne przestąpiły i odsunęły na plan dalszy katastrofę w katedrze. Dopiero w roku 1771, w maju, kanonik Sierżefowicz, jako pełnomocnik biskupa obejrzał katedrę i oświadczył kapitulę, że gmach jest poważnie zagrożony, podkłada drewniane pod fundamentami podpory, kanały zapływały i wskutek tego zarysowały się ściany. Kapituła znów nalegała na biskupa, prosząc o rychłyjszy ratunek.

Biskup przebywał w Warszawie. Tam umysł były zajęte najściem Rosjan na prowincje białoruskie — podaje ks. J. Kurczewski, analizując wszystkie przyczyny opóźnienia robót nad ratowaniem głównej świątyni Litwy. Zajęte już były Witebsk i Mohylów; niektóre majątki katedralne i kapitułowe zostały zabrane. Stąd nowe troski, nowe projekta i starania o zwroتنienie jeśli już nie zabranych majątków, to przynajmniej ich wartości. Odnowienie katedry znówu się przewleka. W roku 1773 biskup przez posta swego obiecuje dać na to dwie trzecie pieniędzy, a kapitulę pozostawia trzecią część rozchodów. Nie przewidując rychłej pomocy, kapituła kryje dach nad archiwum katedralnym, a pokrycie katedry zostawia do przyrzadku biskupa.

Zniesienie zakonu Jezuitów w roku 1773, które było kłęką na niwie Bożej i epoką przelomową w dziejach oświaty na Litwie, nie tylko nowe pole do pracy otworzyło Massalskiemu, ale i podkorywało mu nową myśl do załatwienia nim komitetem urzędowania katedry. Gdy nastąpił podział dóbr jezuitskich i dobytek ich pracy umysłowej, Komisja Edukacyjna zabrała z akademicki majątki i fundusze jezuitskie. Massalskiemu, jako biskupowi, oddano kościoły i sprzęty kościelne. Jeśli chodzi o katedrę — zamyślał uzyskać zgodę kapituły na przeniesienie jej do jednego z pozostałych kościołów pojezuickich. Ponieważ — według zdania architektów — katedra niedużo postoi (powiada biskup), należy przeto nabożeństwo z tytułem przeniesie do kościoła św. Jana albo św. Kazimierza; zostawić tylko Kaplicę św. Kazimierza i należeć ją odnowić.

ODNOWIENIE KATEDRY POCIĄGŁOBY ZA SOBĄ OGROMNE KOSZTA, A PRZETO NALEŻY GO ZANIECHAĆ — proponował biskup Massalski i grupa jego stronników. Ten projekt ponowit delegat biskupi, prałat-kustosz Józef Kosakowski i domagał się stanowczego wypowiedzenia swego zdania. Kapituła wahała się. Starej katedry wytrwale bronili trzej biskupi: Stefan Giedroyc infancki, Tomasz Zienkiewicz sufragani wileński i Gabriel Wodzyński — smoleński. Ksiądz Jan Kurczewski wygrzebał niezwykły dokument-półtarkusz, na którym spisana została uchwała kapituły — pluralitate votorum — przychylna zdaniu biskupa; że jednak nie podpisała przez nikogo, można przypuszczać, iż dekret tej uchwały był przygotowany na wypadek zgody, albo że większość zgadzających się członków, ujrzawszy poważnych przeciwników, cofnęła się i przystąpiła do ich obozu. Co do ostatniej — zdaje się potwierdzać fakt jednozgodnego postępowania kapituły w dalszych targach z biskupem.

Konkurs „Dziewczyna „Kuriera”

Co dalej?

Miło nam, że Czytelnicy żywo reagują na wszelkie wiadomości dotyczące konkursu na tytuł „Dziewczyna „Kuriera”.

Telefonują, piszą listy, przysyłają swoje własne „dziesiątki” laureatek. Tak np. zrobiła Dorota Kierul z Podbrodzia, która przez cały rok wraz z dziadkiem zbierała fotografie naszych dziewcząt i teraz przysłała swe kandydatki. Jej zdaniem, najbardziej godna tytułu „Dziewczyna „Kuriera” jest Irena Sawicka, którą dobrze zna. No cóż, pani Irena trafiła do naszej „dwunastki” (Gratulujemy!), ale na razie nie daje o sobie znaku życia, a potrzebna nam jest do robienia zdjęć, które musimy zamieścić 24 grudnia (całej dwunastki). Być może, Dorotko, pomożesz nam w znalezieniu pani Ireny. Będziemy Ci bardzo wdzięczni. Być może inni nasi Czytelnicy podpowiedzą innym laureatom, aby zgłoszyli się do redakcji. Możliwe, że ktoś nie czytał „Kuriera” z 14 grudnia.

Możliwe, że niektóre dziewczyny odczuwają treść. A to przecież zabawa. Nasza wspólna zabawa. Poza tym bez ryzyka, bez przebojowości, bez odwagi — niczego nie osiągnięcie w życiu. Taki występ w konkursie — to szansa wypłynięcia na szersze wody. Bo kto wie, kto Was będzie oglądał. Dla tych, co nie mają pracy — to szansa na jej znalezienie, bo na uroczystości obecni będą przedstawiciele firm-sponsorów.

Może zniechęciła Was punktacja jury? To nie jest ostateczna decyzja. Jeszcze wszystko może się zdarzyć, jeszcze dziewczyna, która podczas eliminacji zdobyła najmniej punktów, okaże się tak miła i dowcipna, tak sympatyczna i błyskotliwa, że zdobędzie z miejsca serca jury i publiczności.

Dla niepewnych siebie podajemy warunki czterech naszych „egzaminów”, które 6 stycznia przeprowadzimy na scenie w obecności publiczności. Będą one następujące:

- 1) Każda dziewczyna wybierze (z włączonej jej listy) dziennikarza, który przeprowadzi z nią błyskawiczny wywiad, składający się z 2-3 pytań i odpowiedzi.
- 2) Każda dziewczyna opowie jakiś zabawny epizod z własnego życia.
- 3) Każda coś zaśpiewa, zarecytuje czy zatańczy, ewentualnie pokaże robotkę własnoręcznie wykonaną (do wyboru).
- 4) Każda dziewczyna będzie pozowała przed aparatami fotograficznymi, usadawiając się w uprzednio przemyślanej i najbardziej jej zdaniem korzystnej dla siebie pozie.

Jury wystawi do 10 punktów za każdy „egzamin”. Ta, która zgromadzi najwięcej punktów — zostanie „Dziewczyna „Kuriera”.

Przy wejściu do sali będzie umieszczona skrzyneczka, do której widownie mogą wrzucać karteczki z numerami wybranych przez siebie dziewcząt (ich fotografie zamieszcimy 24 grudnia w gazecie). Na podstawie punktacji ze skrzyneczki ustalimy Miss Publiczności.

Jeżeli dziewczyny obawiają się czegoś jeszcze — mogą przyjść do redakcji, zatelefonować — podpowiemy, doradzimy. Nasz tel. 42-79-56. Dom Prasy (Laisvés al. 60), X piętro, pokój nr 1015.

REDAKCJA

Harcerski opłatek dla biednych

Zwitał nam Zbawco dziś narodzony
popraw nam biednym, los utrudzony.
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
Zapał w nas poczucie lepszej przyszłości.

Biednych, smutnych, opuszczonych, niechcianych, bezrobotnych, chorych, starszych, zniechęconych i zagubionych duchowo ZAPRASZAMY do Kahwii Wileńskiej w niedzielę 19 grudnia na godz. 15.00 na Mszę św., którą odprawi kapelan ZHP na Litwie Ks. Dariusz Stańczyk.

Jak w minionych latach, będzie to modlitwa w intencji wszystkich biednych, chorych... oraz za ofiarodawców i dobrodziejów, za tych, których serce nie zamyka się przed potrzebującymi darów duchowych i materialnych.

Śpiewem kołęd i opłatkami, prezentami młodzież harcerski i harcerzy pragnie wyrazić swoją miłość do bliźnich i nieustanną gotowość służby.

Czuwaj!
„Pojdźmy wszyscy do stajek...”

CO, KIEDY, GDZIE

TEATR

• Jak już anonsowaliśmy, w niedzielę (19 grudnia) w lokalu Rosyjskiego Teatru Dramatycznego — Teatr Polski w Wilnie zaprezentuje „Pana Jowialskiego”. Początek godz. 17.

W tym samym lokalu z rana (godz. 12) dzieci obejrzą mogą „Królowie Śnieżkę i siedmiu krasnali”. Natomiast w sobotę „Te kobiety wszystko mogą”.

Dziś na Małej Scenie — wieczór pieśni autorskiej — „Zaprosz mię w daleką drogę”.

• Opera zaprasza dziś na „Sylwiię”. W niedzielę „Wiedeńska krew”. W niedzielę dla dzieci „Kopciuszek”.

• W Akademickim Dramatycznym dziś „Współpasażerowie”, w niedzielę — „Dziady”.

Na Małej Scenie — jutro „Orkiestra”.

• Wileński Teatr Mały, występujący na scenie Akademickiego, zaprezentuje dziś na Małej Scenie „Wiśniowy sad”. W sobotę i niedzielę „Zbójca Hocenploc”.

• W Młodzieżowym mezoju teatru obejrzą „Śmierć Anarchisty”. W niedzielę przewidziana premiera „Nieporozumienie”.

• Propozycja „LÉLÉ”. W sobotę w Małej Sali „Nikeli powrócił”. W niedzielę „Czerwony Kapurek”.

KONCERTY

• W sobotę o godz. 19 w Akademii Muzycznej koncert pianisty D. Vaičekonisa. Zaprezentuje on utwory Mozarta, Schuberta, Lachenmanna.

• Sobotni koncert w Sali Barokowej. Przygotowali go organista J. Landsbergisty, skrzypek R. Katilius, wiolonczelista A. Vasiliauskas.

WYSTAWY

• Tradycyjną świąteczną, zimową wianką możemy obejrzeć na wystawie, która dziś zostanie otwarta w Litempo (al. Laisvés 5).

• Malarstwo, wyroby kowlarskie artystycznego, przygotowane z myślą o zbliżającym się święcie możemy nie tylko obejrzeć, ale też nabyć w salonie „Šiaurės Atėnai”.

• Malarstwo trzech plastyków — L. Cicenasa, A. Staudę i P. Zavackisa — do obejrzenia w galerii „Akademia”.

• Natomiast w galerii „Langas” prezentowana jest rzeźba K. Venclovy oraz malarstwo A. Baltrūnasa.

• Centrum Sztuki Współczesnej. Jedną z ciekawszych, czynnych tu prezentacji jest doroczna wystawa sztuki współczesnej centrum Sarosa.

POLSKA FIRMA produkcijno-handlowa



OGŁASZA KONKURS na zajęcie stanowisk:

- Menedżera handlowego** (wykształcenie wyższe ekonomiczno-handlowe, dobra prezentacja, posiadanie samochodu, znajomość języka niemieckiego lub angielskiego)
- Głównego księgowego** (wykształcenie wyższe)
- Księgowego** (wykształcenie wyższe)
- Ekspedientów (-tek)** (wykształcenie wyższe, dobra prezentacja, znajomość jęz. niemieckiego, angielskiego).

Oferty proszę składać w kopertach z pełną informacją w sklepie meblowym w Wilnie przy ul. Mindaugo 11 w stoiskach firmy „Ardena”.

(Zam. 2873)

TELEWIZJA

PIĄTEK, 17 GRUDNIA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. niem. 8.55 — Wiadomości w jęz. franc. 9.15 — Serial „Policjanci z Miami” (8). 10.05 — Program edukacyjny dla dzieci w jęz. ang. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Wideo magazyn mody. 19.55 — TV zwiastun. 20.00 — Album rodzinny. 20.25 — Amerykańskie TOP-10. 21.00 — Panorama. 21.30 — Serial „Policjanci z Miami” (9). 22.20 — Aleja Laisvės. 22.40 — Telegra „Pól na pól”. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Studio MT. 0.20 — Mecz koszykówki ligi litewskiej.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Mistrzostwa w koszykówce ligi litewskiej „Statyba” — „Neca”. 19.30 — Koncert. 20.00 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Wiadomości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Jeździectwo. 11.00 — Muzyka. 11.05 — Serial „Santa Barbara”. 11.55 — Lekcja jęz. ang. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 16.55 — Film „Najbogatszy kot na świecie” (2). 17.45 — Muzyka. 18.30 — Program Szawelskiej TV. 19.00 — Wiad. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Film „Dzientelmeni spod ciemnej gwiazdy”. 20.50 — Muzyka. 20.55 — Wiadomości Tele-3. 21.00 — Wiadomości CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — 911. 22.00 — Film. 23.30 — Muzyka. 24.00 — Film „Kickboxer”.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Albert Savarus” — film fab. prod. franc. 12.05 — Muzyczna Jedynka. 12.10 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn Notowań. 13.45 — Dla najmłodszych: „Ciuchcia”. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla najmłodszych „Ciuchcia”. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Test „Magazyn Konsumenta”. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział”. 19.00 — Rankla w ciemno — zabawa głośowa. 19.45 — „W kraju Zulu Gula” (11) — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Fort Apache Bronx” — film fab.

prod. USA. 23.25 — Sprawa dla reportera. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Powrót wilczy” — film fab. prod. polskiej. 2.05 — Liza Minelli — koncert (2).

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.30 — Film „Iłja Muromiec”. 10.05 — Film anim. 10.20 — Film dok. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — TV spektakl „Zwykłe okoliczności”. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Brydż. 14.50 — Biznes. 15.05 — Notes. 15.10 — Film „Iłja Muromiec”. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Adresat — Nowa Rosja. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Sytuacja. 18.45 — Pole cudów. 19.40 — Dobranoc. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Człowiek tygodnia. 21.05 — Serial „Twin Peaks” (14). 22.00 — Koncert. 22.45 — Program X. 23.00 — Dziennik. 23.25 — Dziennik międzynarodowego turnieju hokeja na lodzie o nagrodę „Izwestii”. 23.40 — Biuro polityczne. 0.20 — Autoshow. 0.50 — Wieczór muzyczny. 1.55 — Ekspres prasowy.

SOBOTA, 18 GRUDNIA

LTV

9.00 — Wiadomości. 9.05 — Dla dzieci. 10.00 — I dla rodziny i dla domu. 10.30 — Słowo chrześcijanina. 10.40 — Zgoda. 11.30 — Nasz język. 12.00 — Witaj, Francjo. 12.45 — TV zwiastun. 12.50 — Zdrowie. 13.35 — Serial dla dzieci. 14.05 — Z zachodniego wybrzeża. 14.35 — Sport na świecie. 15.15 — Szyfr 776. 16.00 — Program białoruski. 16.10 — Serial „Monopol” (5). 17.00 — A my czy wrócimy kiedyś? 18.00 — Wiadomości. Opinie. 18.30 — To warto wiedzieć każdemu. 19.15 — Pamięć muzyczna. 19.35 — TV zwiastun. 19.40 — Nasi przodkowie. 20.15 — Galeria. 21.00 — Panorama. 21.35 — Pod własnym dachem. 22.20 — TV thriller „Saracen” — „Oszustwo”. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Lunatyk. 1.20 — Mecz koszykówki ligi litewskiej.

BAŁTYCKA TV

8.00 — Dzieciocy weekend. 8.30 — Pszczola. 9.00 — Ekoróżga. 9.30 — Etnostudio. 10.00 — Program TVP. 18.00 — Mistrzostwa w koszykówce ligi litewskiej „Lawera” — „Zalginis”. 19.30 — Tylko w programie Bałtyckiej TV. 20.30 — Program TVP.

TELE-3

8.55 — Przegląd prasy. 9.00 —

Film anim. 11.00 — Film „Czarny mnich”. 12.25 — Lekcja jęz. ang. 13.40 — Muzyka. 14.00 — Film. 15.32 — Muzyka. 16.05 — Futbol bez granic. 17.05 — Tańce sportowe z Norwegii. 17.30 — Muzyka. 18.15 — Lekcja jęz. ang. 18.30 — Program muzyczny „Wszystko!”. 19.00 — Wiad. 19.25 — Film „Wyznania Felixa Krulla” (4). 20.30 — Dwudziestka najlepszych piosenek MTV. 22.00 — Film „Milczenie owiec”. 23.40 — Muzyka. 24.00 — Klub dorosłych.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.10 — „Ziarno”. 10.35 — „5-10-15”. 12.00 — „Na szlaku przegrody” (9) — serial dok. prod. australijskiej. 12.45 — Jesienne MTV. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Pół godziny dla rodziny. 13.40 — Żyć w zgodzie z przyrodą. 14.15 — Apetyt na zdrowie. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — Telewizyjny Teatr Rozmaitości. William M. Inge — „Wróć, Kropeczko”. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Kłatka — Ciotka (5). 18.40 — Towarzystwo mieszane. 19.10 — „Dzień za dniem” — serial prod. USA. 20.00 — Male Wiadomości DD. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości 21.00 — Polskie ZOO. 21.30 — „Pożar na 37 piętrze” — film prod. USA. 23.10 — Czar par. 0.30 — Wiadomości. 0.40 — Sportowa sobota. 0.50 — „Pożegnanie z Barbarą” — reportaż. 1.20 — „To coś” — horror prod. USA. 2.45 — „Julia i Julia” — film fab. prod. USA.

OSTANKINO

6.00 — Dziennik. 6.25 — Gimnastyka. 6.35 — Ekspres prasowy. 6.45 — Sobotni poranek biznesmena. 7.30 — Sport. 8.00 — Maraton-15. 8.30 — Międzypaństwowa spółka TVR „Mir”. 9.55 — Program ekologiczny. 10.15 — Smak. 10.30 — Medycyna dla ciebie. 11.00 — Dom książki. 11.45 — Film „Omyłka inżyniera Koczyna”. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Film dla dzieci „Peppi Długa Ponczocho” (14). 14.50 — Pieniądzy i polityka. 15.20 — Program sportowy. 16.00 — Czerwonny kwadrat. 16.40 — W świecie zwierząt. 17.20 — Film „Ten, który mnie obroni”. 19.10 — Koncert. 19.40 — Dobranoc. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Co? Kiedy? Gdzie? 21.50 — Studio „Rezonans”. 22.10 — Hokej na lodzie. Rosja — Czechy. Tercja II. 23.30 — Dziennik. 23.50 — O pogodzie. 23.55 — Hokej na lodzie. Rosja — Czechy. Tercja III. 0.35 — Nowości biznesu. 1.00 — Nocny sport. 1.20 — Wideoplayer. 1.50 — Autoekspres. 2.05 — Najlepsza dziesiątka muzyczna miesiaca.

OKAZJA!

„PRZYJACIÓŁKA”, „PANORAMA”, „KOBIECIA I ŻYCIE” oraz inne czasopisma z Polski naktaniej do nabycia w księgarni „Saturnas” oraz w dziale reklamy „Kuriera Wileńskiego”, pokój 1114.

Sklep jubilerski

„PERLAS”

po wysokiej cenie skupuje złoto i platynę różnych prób, orderu Lenina, pallad, srebro techniczne. Rozliczamy się od razu! Vilnius, Naugarduko 30, tel. 26-15-56.

(Zam. 2851)

DROGO SKUPUJEMY

wszelkiej próby złoto, platynę. Vilnius, tel. 63-72-04.

(Zam. 2773)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
WALUTĘ

codziennie od godz. 9 do 20. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 2824)

KUPUJEMY

złoto i platynę. Vilnius, tel. 63-33-50, 46-40-90.

(Zam. 2827)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI
INWESTYCYJNE.

Vilnius, Kalvarijų 62 (naprzeciwko rynku), tel. 73-21-72.

(Zam. 2854)

PRZYGOTOWUJEMY
KIEROWCÓW

klasy B (B, C), E. Zaopatrujemy w literaturę. Vilnius, tel. 51-22-55.

(Zam. 2884)

DROGO SKUPUJEMY

CZEKI
INWESTYCYJNE.

Rozliczamy się od razu. Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.

(Zam. 2838)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ
SREBRNO

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego. Vilnius, tel. 22 70 17

SKUPUJEMY

CZEKI INWESTYCYJNE.

Pracujemy w godz. 9.30 — 13.00 i 14.00 — 18.00 (w dniach pracy). Zwracać się: Vilnius, Liogoninės 6, tel. 22-10-24.

(Zam. 2789)

KALENDARIUM

* Piątek (17.XII) jest 351 dniem 1993 r. Do końca roku 14 dni.
* Znak Zodiaku — Strzelec.
* Imieniny: Floriana, Łazarza, Łukasza, Olimpij.
* Wschód Słońca — 8.37, zachód — 15.53. Długość dnia 7 godz. 16 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 17 grudnia zachmurzenie, nieznaczne opady śniegu, mgła, wiatr południowo - zachodni, umiarkowany. Temperatura 0 - 2 stopnie ciepla.
W ciągu następných dwóch dni nieznaczne opady, temperatura w nocy około 0, w dzień 1 - 3 stopnie ciepla.

Dziurni wydania:

Henryk MAŻUL
Jan LEWICKI
Teresa ŻARK
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAŁOWSKA
Anna RZEWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2044 Vilnius,
Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł).
Nr rejestracji - 322. Zam. 4310

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczne — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeczności — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwliński — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-92, (tylki) — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.